

SPORT W SZKOLE
z Energią

► Str. 27



Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

NAJWIĘKSZE
CENTRUM
MEBLOWE
W GDAŃSKU

Str. I - XI



PREZENTUJEMY
WYBRANE PROPOZYCJE
SKLEPÓW
PRZY UL. GRUNWALDZKIEJ 211

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 327 | 20.12.2013 r.

kolejne wydanie Gazety Gdańskiej ukaże się 10 stycznia 2014

60 lat Kliniki Ortopedii w Gdańsku

Niedawny jubileusz 60-lecia gdańskiej Katedry i Kliniki Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu, oprócz uhonorowania dwóch wybitnych gdańskich ortopedów 93-letniego prof. Antoniego Hlavatego i młodszego o 20 lat prof. Stanisława Mazurkiewicza, był też okazją do przybliżenia pokrótce historii tej placówki medycznej.

► Str. 3

Wojciecha Kossaka pobyty w Gdańsku

Wojciech Kossak należy do najpopularniejszych, najbardziej rozpoznawalnych polskich malarzy. Często jednak, a w zasadzie w większości przypadków, kojarzony jest z krzywdzącym obrazem swojej osoby. Chodzi o wizerunek ułana z koniem i wiejskiej dziewczyny, zazwyczaj stojących przy studni.

► Str. 6-8

Stajemy się przedmiotem kolonizacji

Z Januszem Śniadkiem, byłym przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, posłem PiS rozmawia Artur S. Górski

► Str. 10

Pora na sprzątanie w Gdańsku

Rozmowa z Waldemarem Bartelikiem, b. prezesem koncernu Energa SA, kapitanem siatkarzy gdańskiego Stoczniowca w latach jego świetności, dziś kandydatem na prezydenta Gdańska

► Str. 12

Na 99 procent nie będziemy spadkowiczem

Rozmowa z Arturem Mroczką, żużlowcem Wybrzeża

► Str. 28



reklama



NAJWIĘKSZE
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

www.topshopping.pl

ul. Grunwaldzka 211

F(ig)raszka

Cicha noc, piękna noc
Niechaj ma magiczną moc
W każdym domu moc radości
Niechaj nocą tą zagości
Smutnym, starym obyczajem
Dziś jałmużnę się rozdaje
A z dobrodziejstw nowych, mnogich
Jest choinka dla ubogich
Po darmowe jadlo spiszą
Biedni coraz większą rzeszę
Wtedy dobroczynność wzrasta
Gdy jest bieda w naszych miastach
Rząd co wszystkie zjadł rozumy
Ma powody do zadumy...

Liczb

840 tys zł
dochód Lechii z transmisji
telewizyjnych.

5 mln zł
dofinansowanie Lechii
z budżetu Gdańska

6 mln zł
szacowana wartość kontraktu
Lechii z Lotosem

Cytat tygodnia

- Jest dużo niesprawiedliwości. Jest bardzo wiele osób, które transformacja systemowa dotknęła bardzo boleśnie. Są kłopoty z demokracją. Co do wolności mediów też można mieć wiele zastrzeżeń (...) Ludzie co innego mówią publicznie, a co innego prywatnie (...) Boją się o swoje kariery, boją się o swoje rodziny - Maciej Łopiński, poseł PiS, w "Rozmowie kontrolowanej" (Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Rolą służb antykorupcyjnych jest kontrola własnego rządu, nie opozycji

Z Jackiem Bendykowskim, szefem klubu PO w Sejmiku Województwa Pomorskiego rozmawia Artur S. Górski

- Czy w Polsce AD 2013 jest jeszcze miejsce na patriotyzm gospodarczy? Czy też słusznym jest twierdzenie o skolonizowaniu gospodarczym Polski?

- Taką tezę stawia profesor Witold Kieżun. Profesor jest wspaniałą postacią, wybitnym ekonomistą, ale jego sposób postrzegania rzeczywistości jest w dużym stopniu zakorzeniony w latach 60. i 70., dokonując paraleli między sytuacją Polski za sytuacją Afryki. Niestety, kontynentu wynikały z dyktatur marksistowskich w czarnej Afryce. Koloniści byli wypychani przez ruchy narodowo-społeczne, które miały oparcie w ZSRS. Montowano tam system quasi sowiecki. W monopartiach kwitła korupcja, wymuszano gigantyczne haracze.

- Jest pan adwokatem koalicji rządzącej...

- Czyli „adwokatem diabła”? (śmiej)

- To pan powiedział. Wracając na grunt polski. Proces transformacji miał kilka odslon, etapów...

- Dokonujemy oceny nie tego co mamy dzisiaj, ale procesu toczącego się od lat 90. Gdzie mieliśmy szukać kapitału i nowoczesnego zarządzania? Teraz mamy mnóstwo dobrych szkół, które zaczęły wypuszczać doskonałą kadre w zarządzaniu, kadre księgową, firmy logistyczne, centra edukacyjne. Na początku lat 90. mieliśmy menadżerów post peerelowskich. Padł wybór na kierunek poszukiwania kapitału na Zachodzie i prywatyzację gospodarkę przez inwestorów strategicznych i giełdę. Robiły to wszystkie rządy.

- Rząd SLD-PSL ten proces zatrzymał...

- I to było największą szkołą w latach 1993-97.

- Banki jednak nie są polskie...

- My dzisiaj próbujemy te banki repolonizować bo nabrał się nieco sadelka...

- Bilon złotych długu publicznego i 300 mld euro długu zagranicznego to balast nie tłuszczyk...

- Ocena wartości długu publicznego w zestawieniu ze

wzrostem PKB i z tym jak się ten dług liczy pokaże, że w odniesieniu do PKB i bogactwa Polski ten dług mała.

- Cena usług bankowych, wysokość opłat, marż, prowizji jest wysoka, nazbyt wysoka?

- Polska ma jeden z najnowocześniejszych systemów bankowych, Polacy są absolutnie na szczytach Europy, jeśli idzie o posługiwanie się kartami bankowymi. Mamy lepsze usługi bankowe niż inne kraje.

- Ale płace w Polsce nie idą w parze ze wzrostem wydajności pracy. Czy racjonalnym jest postulat podwyższenia płac, także minimalnej?

- Pokażmy punkt wyjścia. Płaca minimalna w Polsce w 2013 r. w porównaniu z jej poziomem w 2007 r. pokazuje najwyższy wzrost płacy minimalnej w Europie.

- Wróćmy do patriotyzmu gospodarczego. Czy słuszną była decyzja o zakupie Pendolino za 2,5 miliarda złotych, wyprodukowanych we włoskim Savigliano. Czy nie racjonalniej byłoby zainwestować w bydgoskie zakłady PESA?

- Gdyby PESA była w stanie stworzyć pociąg o podobnych parametrach to stanęłaby do przetargu. Ta fabryka robi inny typ pociągów. Przypo-

minam, że układ personalny w kolejnictwie próbował remontować odwołany minister Nowak.

- Czy nie ubawił pana, gorzko ubawił, symboliczny zegarek ministra Nowaka?

- Smutne jest, że można się na czymś takim potknąć. Współczuję Nowakowi. Ale jest to tendencja europejska. Były prezydent Niemiec jest ścigany za obiad na Oktoberfest za 800 euro. W Szwecji za użycie karty ministerialnej minister poddała się do demisji.

- Czy PO stać będzie na zrealizowanie programu okiełznania korupcji? Obniżony poziom etyki widoczny jest w nerwie państwa w MSW, w służbach, w policji, na styku biznes-polityka. Nie niepokoi to pana?

- Nie niepokoję się, bo te działania CBA są dowodem skuteczności kontroli. To jest pierwszy rząd, w którym następuje taki atak na korupcję w sferze publicznej. Prowadzony jest we własnym aparacie, a nie przeciwko opozycji. Rolą służb antykorupcyjnych jest kontrola własnego rządu. Wreszcie korupcję się ściga. Dzisiaj CBA ściga sfery rządowe, a nie opozycję.

- Funkcja prezydenta czy wiceprezydenta miasta to

pochłaniająca praca. Czy łączenie stanowisk samorządowych z radami nadzorczymi budzi podejrzenia o konflikt interesów?

- Mam mieszane uczucia. W takich spółkach jak port mamy ustawę o portach morskich, gdzie z urzędu stanowisko zajmuje prezydent miasta. Biorąc pod uwagę rolę portu dla gospodarki to wydaje się zasadne. Podobnie GPEC, która sprzedaje usługi mieszkańcom. Kontrola powinna być nie tylko kontrolą korporacyjną, ale i quasi polityczną.

- Jeśli zestawimy dochody burmistrza Lipska z dochodami prezydenta Gdańska za zasiadanie w radach nadzorczych koncernu LVV to proporcja jest jak 1:10. Czy nie budzi to zażenowania?

- Jeśli zestawimy miesięczne łączne zarobki burmistrza Lipska z zarobkami prezydenta Gdańska to już tak nie wygląda. Jeśli spółki świadczą usługi komunalne to w zasiadaniu w radach nie ma nic zdrożnego. Czym innym zaś miejsce w innych spółkach, w których taka obecność nie byłaby niezbędna.

(Rozmowa nieautoryzowana).



Donald Tusk wykończył Grzegorza Schetnę, a resztę konkurentów z innych partii zaprosił do okrągłego stołu, choć okrągłym stołem polskiej demokracji jest Sejm, w którym premier głuchy jest jak pień na jakiegokolwiek propozycje inne niż własne, osadzone w neoliberalnej, zużytej utopii, zamieniającej polskie życie społeczne w "logikę towaru" jak to pisze Piotr Żuk. Co oznacza, że ludzi się wycenia według logiki rynku, a państwo nieodpowiedzialności znika pod urokiem jego niewidzialnej ręki.

Tymczasem w Sosnowcu SLD przekazało własną odpowiedź na tę plemienną logikę. W wymiarze ustrojowym - to wprowadzenie kadencyjności władzy, wprowadzenie mechanizmu, który wyklucza zasiedzenie i partyjne dziedziczenie, osobliwe dynastie lokalne, które spajają tron władzy z ołtarzem biz-

nesu, a dysponując wielkimi środkami o charakterze publicznym łatwo zapewniają sobie reprodukcję.

W wymiarze społecznym - przywrócenie odpowiedzialności państwa - a nie nieodpowiedzialności rynku jako zasady w polityce społecznej - za dozór i realizację uprawnień obywateli zapisanych

nadzorczych i są kamienicznikami na publicznym wikcie.

W wymiarze gospodarczym - to nacisk na przywrócenie podatkowej sprawiedliwości, obniżenie VAT, podatku powszechnego i inaczej dokuczliwego dla prezesa PGE, a inaczej dla klienta systemu pomocy społecznej oraz trzecia stawka podatku dochodo-

Wieść z Sosnowca czyli Miller do Tuska

w rozdziale drugim Konstytucji RP. Polska jest bowiem krajem społecznej gospodarki rynkowej, a podmiotem wolności jest człowiek a nie rynek, nawet jeśli Leszek Balcerowicz uważa inaczej. To jest kwestia niezbywalnych obligacji państwa w dziedzinie edukacji, ochrony zdrowia, bezpieczeństwa socjalnego i osobistego. Ich wyprzedaż, jak na Pomorzu i jak w Gdańsku, poprawia tylko komfort władzy, nic w zamian nie oferując zdeorientowanym obywatelom. Nie wszyscy bowiem dorabiają w radach

wego od poziomu 5 tys. euro miesięcznie. To także rewitalizacja dochodów najuboższych emerytów, którym już z rynku nic nie skapie, ale państwo ma obowiązek o nich pamiętać. Wprowadzenie podatku od spekulacji kapitałowych, podatku Tobina, choćby na poziomie 0,2 proc da budżetowi ok. 30 mld zł dodatkowych przychodów. Przychodów wygenerowanych z pustego handlu pieniędzem. W przypadku gmin takich jak Gdańsk to przywrócenie kontroli publicznej nad wodociągami i ciepłociągami, nad

Saurem i GPEC-em, bo to są naturalne, komunalne monopole, których dobrobyt wynika wyłącznie z... wyłączności i wpłat własnych lokalnych społeczności. Tylko głupotą rządzących lub ideologicznym zaślepieniem można tłumaczyć ich wyprzedaż. Ktokolwiek będzie reprezentował lewicę w Gdańsku, na Pomorzu lub za plotem odzyskanie władzy nad ok. 700 mln zł rocznie otworzy drogę do innej polityki społecznej.

Przywracając zaś do publicznego namysłu pomysł 49 województw, nie o to chodzi, by SLD proklamowało powtórkę z historii - to zwrócenie uwagi na strukturalne przesłanki koncentracji władzy w dużych ośrodkach. To próba zaproszenia Polaków do innego myślenia o kształcie państwa - państwa silnych, zrównoważonych regionów, w którym ważne instytucje państwa ulokowane są na całym jego obszarze, inspirując jego rozwój swoją merytoryczną działalnością. Ten lęk przed marginalizacją jest w Polsce głośno lecz tylko lokalnie wyrażany. To

kwestia likwidacji - bo rynek, budżet, koszty - małych szkół, sądów, szpitali. Nie ma przecież przeszkód innych niż interes aparatu władzy, by pomorski urząd marszałkowski znajdował się w Słupsku, wojewódzki urząd pracy w Nowym Dworze Gdańskim, podobnie administracja policji, skoro do Gdańska centra obsługi przenoszą różne światowe firmy. Federalna struktura sąsiednich Niemiec, która rozprasza centralną administrację po różnych miastach i krajach związkowych to nie jest najgorszy przykład. Podobnie jak negocjacje rządowe CDU/CSU z SPD, które w sposób drobiazgowy zdefiniowały program nowego rządu.

Dlatego Donald Tusk umacnia swoją władzę wyłącznie w partii, a Leszek Miller wystawia ważny polityczny weksel, który SLD obywatelom obiecuje wykupić. To nie są teatralne sztuczki z meblem z innej rekwizytorni.

Marek Formela

60 lat Kliniki Ortopedii w Gdańsku

Niedawny jubileusz 60-lecia gdańskiej Katedry i Kliniki Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu, oprócz uhonorowania dwóch wybitnych gdańskich ortopedów 93-letniego prof. Antoniego Hlavatego i młodszego o 20 lat prof. Stanisława Mazurkiewicza, był też okazją do przybliżenia pokrótce historii tej placówki medycznej. Dokonał tego w Ratuszu Głównego Miasta Gdańska obecny kierownik Katedry dr hab. med. Tomasz Mazurek.

Pierwszy oddział przyszłej kliniki ortopedycznej powstał niemal tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, bo już w lipcu 1945 roku. Urządzono go w pomieszczeniach po byłym oddziale neurochirurgicznym niemieckiej Staatliche Akademie für Praktische Medizin przy ul. Dębinki 7 we Wrzeszczu, gdzie obecnie mieści się Uniwersyteckie Centrum Medyczne. Oddział ortopedyczny rozpoczął działalność w Akademii Lekarskiej w Gdańsku i początkowo przeznaczony był dla dzieci. Kierował nim dr Alojzy Maciejewski, przyszły profesor i pierwszy szef powołanej dopiero w 1953 roku Katedry i Kliniki Ortopedii AMG.

To dzięki niemu klinika została przeniesiona do nowych pomieszczeń w przebudowanym Szpitalu Miejskim im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku. Klinika Ortopedii wraz z salą operacyjną, gipsową, gimnastyczną i oddziałem chirurgii dziecięcej, liczyła wówczas 80 łóżek. W szpitalu powstały dwie poradnie ortopedyczno-chirurgiczna dla dzieci oraz dla chorych po chorobie Heinego-Medina, która to choroba w tamtych czasach była ogromnym problemem.

Kiedy funkcjonujący przy Klinice Ortopedii oddział chirurgii dziecięcej, podniesiony

został do rangi Kliniki i włączono go w skład powstającego Wydziału Pediatrycznego AMG, wtedy nastąpiły też zmiany lokalowe oraz podział kadry asystenckiej. Z kolei po przeniesieniu się do Łodzi prof. Maciejewskiego, Katedrę i Klinikę Ortopedii objął doc. dr med. Zygmunt Ambros z Warszawy. Pod jego kierunkiem w 1955 roku, wraz z zespołem jak i dr. Antonim Hlavatym, który rozpoczął pracę w 1949 roku, został opracowany pierwszy po wojnie podręcznik pt.: „Zarys ortopedii ogólnej”.

Istotną datą jest też jesień 1956 r., kiedy do użytku Kliniki Ortopedii oddano pomieszczenia przeznaczone na uruchomienie oddziału i poradni dla dorosłych. Łączna liczba łóżek wzrosła wtedy do 135, dzięki czemu Klinika zaczęła dyżurować na ostro.

We wrześniu 1957 r. kierowanie Kliniką przejął doc. dr med. Alfons Senger z Poznania. Powstał Oddział Usprawniania Leczniczego, czyli początki rehabilitacji, którym szefem została dr Ewa Gładkowska. W tym czasie największym problemem ortopedycznym były wrodzone zwichnięcia stawów biodrowych, stopy końsko-szpota-we, gruźlica kostno-stawowa. Do leczenia skolioz wprowadzono spondylodezę, tj. tworzenie bloków poprzez

przeszczepu kości z piszczeleli i żeber. Unowocześniano leczenie złamań kości oraz rozwijano profilaktykę wrodzonego zwichnięcia biodra.

Dla pacjentów przy szpitalu utworzono warsztaty ortopedyczne pod kierunkiem świetnego technika ortopedy Kazimierza Kałużnego z Poznania. To dzięki temu 15 marca 1961 r. gotowa była pierwsza para obuwia ortopedycznego. Z czasem w dziale doświadczałnym tychże warsztatów zaczęto przygotowywać materiały do zespołu kości, zestawy do korekcji bocznych skrzywień kręgosłupa oraz kręgozmyków. Wykonywano

ręki, wczesnych interwencji operacyjnych w reumatoidalnym zapaleniu stawów, a także leczenie złamań szyjki kości udowej. Wprowadzono też endoprotezoplastykę oraz operacyjne leczenie bocznych skrzywień kręgosłupa sposobem Harringtona.

W kolejnym dziesięcioleciu (1975-1984) wprowadzono m. in. leczenie złamań kości osteosyntezą stabilną oraz zastosowano dwuczściowe endoprotezoplastyki biodra.

W Klinice powstał Pododdział Chirurgii Ręki. W kwietniu 1982 r. rozpoczęła pracę Przykliniczna Poradnia Chirurgii Ręki, a następ-

nie Poradnia Bólów Krzyża. W styczniu 2004 roku w Szpitalu Wojewódzkim w Gdańsku powołano Oddział Chirurgii Ręki, a w 2007 r. powstała Klinika Chirurgii Ręki AMG, której kierownikiem do 2008 r. był dr hab. med. Bogusław Baczowski.

Obecnie tradycje gdańskiej chirurgii ręki kontynuuje w Klinice Ortopedii wraz z kolegami dr Maciej Piotrowski, niestety już po rozwiązaniu Kliniki Chirurgii Ręki.

Artroskopia

W dziesięciolecie (1985-1994) rozszerzono wachlarz metod operacyjnych, wprowadzając artroskopię i artroskopowe leczenie operacyjne schorzeń i uszkodzeń stawu kolanowego i ramennego. Rozpoczęto zabiegi z zakresu mikrochirurgii naczyniowej, tj. replantacje amputowanych palców rąk oraz naczyniowe przeszczepy wielotkankowe.

Po przejściu w 1990 r. prof. Antoniego Hlavatego na emeryturę, nowym szefem Kliniki został wielki ortopeda, wspaniały człowiek i charyzmatyczny lekarz prof. Józef Szczekot, który w 1994 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

Klinika była w tym czasie kuźnią przyszłych ordynatorów oddziałów ortopedii na Pomorzu, m.in. w szpitalu na Zaspie (dr med. Mirosław Laskowski) czy w Wejherowie (dr med. Andrzej Baranowski). Po nagłej śmierci prof. Józefa Szczekota w 1997 roku, z Kliniki odeszło wielu wspaniałych lekarzy, m. in. Marek Krzemieński (1999) na stanowisko ordynatora ortopedii w Kościerzynie, a Jarosław Wittmann i Krzysztof Winiarek do Chojnic na nowy oddział ortopedii.

Kierownictwo Kliniki objął

prof. Stanisław Mazurkiewicz, który podczas uroczystości jubileuszowej przytoczył kilka liczb, jak: 20 tys. przeprowadzonych operacji ze sztucznymi stawami, wykonanie 130 tys. różnych zabiegów, w tym 12 tys. zabiegów artroskopii.

W pierwszej dekadzie XXI wieku w Klinice Ortopedii wprowadzono nowe techniki leczenia operacyjnego zwłaszcza w leczeniu skolioz i złamań kręgosłupa, artroskopii kolana, barku i stawu skokowego. Wprowadzono nowoczesne techniki w alloplastyce pierwotnej i rewizyjnej stawów biodrowego i kolanowego. Zastosowano alloplastyki stawów ramennego i łokciowego. W ortopedii dziecięcej zaczęto stosować nowoczesne wieloetapowe leczenie w mózgowym porażeniu dziecięcym i stopie końsko-szpotaowej. Wprowadzono powszechnie gwoździowanie śródszpikowe u dzieci i dorosłych. Od 1 lipca 2013 roku kierownikiem Katedry i Kliniki Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu jest dr hab. med. Tomasz Mazurek.

To do jego zasług możemy zaliczyć m.in. przeprowadzony pod koniec lipca 2013 pierwszy na Pomorzu zabieg termoablacji, czyli zniszczenie guza kości za pomocą wysokiej temperatury. Lekarze specjaliści mogli go wykonać dzięki temu, że w szpitalu uruchomiono niedawno nowy blok zabiegowy z niezbędnym do tego wyposażeniem.

Warto też wspomnieć, że przy Klinice działa Studenckie Koło Naukowe, od lat gromadzące studentów zainteresowanych problematyką chorób i urazów układu ruchu.

**Wła-49
Fot. Włodzimierz
Amerski**



też oprzyrządowanie do stołu operacyjnego oraz urządzenia pomiarowe.

Tak się rodził postęp w gdańskiej ortopedii. Obecnie z powodu używania zespołu renomowanych firm posiadających wymagane certyfikaty, pracownia ta pełni funkcję uzupełniania i remontowania oprzyrządowania szpitalnego.

Chirurgia ręki

Kolejnych 10 lat (1965-1974) historii Kliniki, której w 1965 r. kierownikiem został doc. dr hab. med. Antoni Hlavaty, to rozwój chirurgii

Artroskopia

W dziesięciolecie (1985-

**Zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz powodzenia w Nowym Roku
życzy Zarząd i Pracownicy**



www.prsp.com.pl



PRSP SA
ISO 9001
ISO 14001

Przedsiębiorstwo Robót Sanitarno - Porządkowych S.A.
80-044 Gdańsk, Trakt Św. Wojciecha 43/45,
Telefon 58 309 00 00, 58 309 00 31.
e-mail: marketing@prsp.com.pl
sekretariat@prsp.com.pl

**Kompleksowa obsługa.
Wysoki standard świadczonych usług.
Realizacja zadań niestandardowych.
roska o środowisko naturalne i satysfakcję klienta.
Doradztwo w zakresie gospodarki odpadami.**

Certyfikaty jakości i środowiska zgodnie z normami ISO 9001 ISO 14001.





MŁYNY STOŚLAW

Gwarancja najwyższej jakości
100% naturalne
z polskich zbóż

Skarby w ziarnie

Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie "PZZ" w Stośławiu S.A.
76-031 Mścice, Stośław 11, tel. +48 94 34 55 900, fax +48 94 34 55 992
www.stoislaw.com.pl, sklep internetowy www.mlynystoislaw.pl

Zastrzyk adrenaliny

Człowiek twardo stąpa po ziemi. Czuje się pewnie mając grunt pod nogami i wiedząc dokąd zmierza. Czasami jednak przychodzi refleksja o wolności, o chęci szybowania przez życie jak ptak unoszący się w przestrzeni między chmurami. Zatracenia się i czerpania z życia pełni przyjemności. Skoki spadochronowe są jedną z możliwości wprowadzenia ciała i umysłu w stan bezwładności.



Skok z wysokości kilku tysięcy metrów może wiązać się ze strachem przed utratą gruntu pod nogami, nie otwarciem spadochronu lub awarią samolotu. Nie mniej jednak główną zasadą instruktorów jest zachowanie bezpieczeństwa. Przed skokiem przygotowują sprzęt, zapoznają się ze stanem technicznym maszyny, a w razie niesprzyjających warunków służą dobrą radą i przede wszystkim doświadczeniem, które zawsze sprowadzi nas cało na ziemię.

Uczucie swobodnego spadania przy rozciągającej się panoramie miasta jest czymś wspaniałym. W jednej chwili zapominamy o troskach, problemach i w pełni oddajemy się podniebnemu wrażeniu. Czujemy jakby niebo i przestrzeń były żywością, który doprowadził nas w miejsce, w którym się obecnie znajdujemy.

- Zastrzyk adrenaliny i niezapomniane emocje podczas wolnego lotu... Poznasz to uczucie i zapragniesz do niego wracać przy każdej możliwej okazji. Skoki są swoistego rodzaju uzależnieniem - z uśmiechem przyznaje jeden ze skoczków.

Ludzie sięgają po podniebną dawkę adrenaliny z różnych powodów. Jedni odczuwają wewnętrzną potrzebę skorzystania z ekstremum dla własnej satysfakcji lub przezwyciężenia strachu. Są też tacy, którym skok został ofiarowany w prezencie.

- Przygodę ze spadochronem zacząłem w Liceum Lotniczym w Dąbkach, gdzie po drugim roku było to obowiązkowe - wspomina Sebastian, żołnierz z 49 Bazy Lotniczej.

Skoki spadochronowe są przez niektórych wybierane jako otoczka do podjęcia życiowej decyzji jaką są zaręczyny.

Pierwszego zrzutu zazwyczaj się nie pamięta. Dzieje się tak za sprawą emocji, które kłębią wszelkie myśli. Podczas kolejnych jesteśmy bardziej świadomi konsekwencji, a zarazem piękna jakie podziwiamy z nieba.

W ocenie instruktora Rafała Grabowskiego jest to niezapomniana przygoda, która zachowuje się w pamięci na całe życie. - Są ludzie, którzy po ukończeniu kursu zostają w tym sporcie - dodał.

Niezależnie od tego ile skoków wykonamy, każdy z nich jest inny. Wejście na pokład samolotu i rzucenie się w błękitną przestrzeń wiąże się z ogromną odwagą, która w konsekwencji dostarczy nam niezwykłych przeżyć.

Sezon się zakończył. Spadochrony zostały złożone i czekają na ciepły promyk słońca, który przyniesie bezchmurne niebo.

Żaneta Stasiowska



Zaczęło się od Corolli KE70

Rozmowa z Józefem Ważnym, dyrektorem zarządzającym firmą Carter Sp. z o.o., współwłaścicielem salonu Toyota Carter w Gdańsku

- Toyota była pana pierwszą motoryzacyjną miłością?

- Nie. Wcześniej było volvo. Motoryzacja ogólnie była moją miłością, a z autoryzowanych marek volvo.

- Kiedy pojawiła się Toyota?

- Toyota była w 1980 roku. To była jedna z czterech pierwszych autoryzacji w Polsce. W tamtym czasie to była oczywiście firma rzemieślnicza, a po

przekształceniach w spółkę z o.o. jesteśmy jedynym z tych czterech pierwszych sprzedawców. Pierwsza Toyota, jaka została sprzedana w Polsce przez ówczesnego importera samochodów czyli Pol-mot, to była Toyota Corolla KE70 i ona była u nas odbierana. Wówczas to było jeszcze na Dąbrowszczaków w obiekcie gdzie obecnie Groblewski i

Fota mają audi.

- Czym pana przekonała do siebie toyota?

- Trochę było w tym przypadku. Prowadząc wówczas warsztat rzemieślniczy zależało mi żeby mieć auto na najwyższym możliwym poziomie. Na tamte czasy najwyższy poziom ograniczał się do tego, żeby było czysto, schludnie i że mieliśmy lepsze narzędzia.

W Polsce działał już autoryzowany serwis volskwagena, opła, volvo i mercedesa. To były tylko serwisy, a nie dealerstwa. Samochody w tamtym czasie nie były sprzedawane u dealera. Klient kupował samochód w banku. My robiliśmy tylko przegląd przedprzedażny i wydawaliśmy ten samochód. W roku 1980 japońskie firmy toyota i mazda zdecydowały się w podobnym czasie znaleźć na polskim rynku. Wymóg był, że cały import musiał się odbywać przez centralę czyli Pol-mot. Mnie wskazał kolega z Warszawy. Były wówczas cztery serwisy autoryzowane – dwa w Warszawie, jedno w

Krakowie i w Gdańsku.

- Jak zaczęła się działalność firmy Carter?

- W spółkę z o.o. przekształciliśmy się na początku lat dziewięćdziesiątych. Zaczynaliśmy na Dąbrowszczaków. Do warsztatu dobudowaliśmy salon. Gdy powstała spółka Carter było wiele autoryzowanych serwisów, ale żadna z tych firm nie sprzedawała samochodów, bo one były cały czas sprzedawane początkowo przez Motoimpex, zarządzany przez Andrzeja Jaroszewicza – syna ówczesnego premiera, a następnie Pol-Mot. Dopiero po uwolnieniu rynku powstała spółka Toyota Motor Poland, która ma stuprocentowy kapitał japoński. My bardzo blisko współpracowaliśmy z Toyotą, bo cały import samochodów odbywał się przez nasz skład celny. Samochody przyływały do Gdyni i cały import toyot był przez nas rozwożony i dystrybuowany. W pewnym momencie nasz obiekt na Dąbrowszczaków okazał się za mały, bo rodzina toyoty się rozszerzała i trzeba było wybudować nowy salon. Działkę nabyliśmy w roku 1998 i w 2000 roku przenieśliśmy się do naszej aktualnej siedziby.

- Jest pan od ponad 30 lat związany z toyotą. Ma pan szczególnie sentyment do któregoś modelu?

- Przechodziło się przez wszystkie modele toyoty łącznie z lexusami i jeśli chodzi o sentyment to chyba najbardziej wspominam Toyotę Camry, którą jeździłem. To był dwulitrowy diesel. Pamiętam, że był to pierwszy samochód, który trafił na rynek bardzo dobrze wyposażony czyli elektryczne okna, lusterka, klimatyzacja, skórzana tapicerka. Ten samochód kosztował 12 tysięcy dolarów. Bardzo dobrze się sprawował.

- Co decyduje o tym, że Toyota Carter tyle lat utrzymuje się na rynku i notuje dobre wyniki, ostatnio notując nawet wzrost sprzedaży?

- Wzrost sprzedaży był po jakimś tam zmniejszeniu. To nie jest ciągle wzrost. Był okres kiedy sprzedawaliśmy 1000 samochodów rocznie. W tym roku będzie to 400 sztuk. Bardzo dużą wagę przywiązujemy do serwisu. Poprzez serwis zdobywa się nowych klientów. Nasz jest czynny do godziny dwudziestej drugiej. W naszym serwisie jest bardzo mało flot. Prawie 90 procent obsług to są klienci indywidualni, którzy się przyzwyczaili do samochodów od nas i u nas kupują kolejne auta.

- Jak ocenia pan obecnie sytuację na rynku motoryzacyjnym?

- Cały czas Polska jest biednym krajem. Załamanie rynku motoryzacyjnego nastąpiło gdy weszliśmy do Unii. Rok przed wejściem do Unii sprzedawaliśmy 1000 samochodów, a w następnym było to poniżej 500 aut. Import samochodów używanych jest obecnie trzykrotnie większy niż sprzedaż samochodów nowych. Inna

sprawa to fakt, że rynek się trochę nasycił. 10 lat temu samochód był bardzo luksusowym dobrem, oznaczał stan posiadania. Teraz nie wiadomo czy tramwaj lepszy czy samochód. Samochód prawie każdy ma, a nie zawsze samochodem się można tak szybko dostać do celu jak środkiem komunikacji publicznej. Kiedyś klienci odbierając samochód oglądali go dokładnie sprawdzając czy nie ma najmniejszych ryski. Teraz klient przyjmuje samochód jako środek do przemieszczania się. Obecnie samochód spowszechniał. Może dlatego ludzie nie przywiązują takiej wagi, żeby mieć nowy samochód.

- W jakim kierunku pana zdaniem pójdzie rynek motoryzacyjny?

- Jest totalne odejście od diesla. Kiedyś klient nie pytał o markę, model, ale miały być diesle. To było związane z poprzednią epoką, w której benzyna była sprzedawana na kartki. Diesel nie był w żaden sposób ograniczany. Był boom dieslowy i wszyscy chcieli mieć diesle i tak niektórym zostało do teraz. Obecnie klienci nie robią takiej dużej ilości kilometrów rocznie jak kiedyś. Kiedyś samochód służył na wyjazdy letnie, wakacyjne. Teraz kto pojedzie do Hiszpanii samochodem? Tańszym i przede wszystkim szybszym środkiem komunikacji jest samolot. Samochody, które mamy w serwisie mają mniejsze przebiegi, są mniej wyeksploatowane. Toyota jest prekursorem samochodów hybrydowych, w większości swoich modeli posiada samochody hybrydowe. Toyota pracuje nad tym od 15 lat i ma tą technologię bardzo dopracowaną. Silniki elektryczne w toyotach hybrydowych mają mniej więcej taką samą moc jak silnik spalinowy. Silnik spalinowy ma specjalnie obniżoną moc, tam jest wprowadzony cykl Atkinsona, po to aby ten silnik pracował na słabszych parametrach, a silnik elektryczny powoduje, że mamy stały moment obrotowy przy przyspieszaniu, a jak się jedzie ze stałą prędkością to jest najmniejsze zużycie paliwa. Uważam, że to jest przyszłość. Osobiście jeżdżę Priusem, codziennie na trasie Gdynia-Gdańsk. Mam 5,5 litra przy dość szybkiej jeździe. Na tej trasie wyprzedzi mnie może pięć samochodów. Przy tej prędkości, przy tylu skrzyżowaniach ze światłami 5,5 litra przy dużym samochodzie to wynik bardzo dobry. Jeszcze większą przyszłością może być plug-in, który wprowadziła Toyota Prius, ale u nas jest to zbyt drogie. To jest 90 procent tego co normalny Prius, tylko, że ma większej pojemności akumulatory, elektronika jest inaczej poukładana i ten samochód jest w stanie pokonać 25 kilometrów tylko na silniku elektrycznym. Na pokonanie odległości z domu do pracy to w zupełności wystarczy.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

SYLWESTER W RESTAURACJI I BROVARNI HOTELU GDAŃSK SZAMPAŃSKA ZABAWA W ZABYTKOWYM XVII-WIECZNYM SPICHLERZU !!!

- wykwintna kuchnia
- LIVE MUSIC - MAGICSOUND
oraz Ewa Kłosowicz /uczestniczka programu The Voice of Poland/
- Cena zaproszenia 249 zł od osoby

Cena obejmuje: welcome drink, 4-daniową kolację serwowaną
oraz lampkę wina musującego o północy

Rezerwacje stolików pod nr tel.: /58/ 320 19 70,

email: informacja@brovarnia.pl

www.brovarnia.pl

2014

Serdecznie zapraszamy Państwa do wspólnej zabawy !!!

Galeria Sztuki Gdańskiej



Wojciecha Kossaka pobyty w Gdańsku

Wojciech Kossak należy do najpopularniejszych, najbardziej rozpoznawalnych polskich malarzy. Często jednak, a w zasadzie w większości przypadków, kojarzony jest z krzywdzącym obrazem swojej osoby, chodzi o wizerunek ułana z koniem i wiejskiej dziewczyny, zazwyczaj stojących przy studni. Niestety, do dzisiejszego obrazu Wojciecha Kossaka, w znacznej mierze przyczynił się jego syn Jerzy. Nawiasem mówiąc bardzo zdolny malarz. W pewnym momencie swojej kariery, Jerzy Kossak wszedł na łatwiejszą ścieżkę malarzkiego kunsztu. Zorganizował fabryczkę produkującą „Kossaki”, niestety przy czym przyzwoleniu i udziale ojca. Kilku zdolnych studentów przygotowywało kopie obrazów malowanych według wzorów mistrza. Jerzy nadawał im odpowiedni koloryt, często jednak sam kończył i dodawał sygnaturę. Kiedy Wojciech Kossak zorientował się w skali zjawiska, próbował zapobiec procederowi, jednak nie zdecydował się na radykalne środki sądowe. Sprawa ta mimo wszystko po-

łożyła się cieniem na legendzie rodziny Kossaków. Inną kontrowersyjną lecz mocno niesprawiedliwą oceną jego osoby było pomówienie go o proniemieckie sympatie. Nic mylnego, kilkakrotnie podczas swojego długiego życia, Wojciech Kossak (1856- 1942) dawał dowody wielkiego patriotyzmu wobec swojej ojczyzny, chociażby niestawianie się 5 czerwca 1902 roku na uroczystości z okazji zakończenia restauracji zamku krzyżackiego w Malborku. Osobistym życzeniem cesarza było asystowanie mu podczas tych uroczystości. Konsekwencją tego wydarzenia było opuszczenie przydzielonej mu przez monarchę pracowni w zamczku Monbijou i rezygnacja z wielkiego zamówienia złożonego przez Wilhelma II na namalowanie serii scen batalistycznych i kilku portretów osób dworskich. Natomiast po wrześniowej klęsce 1939 roku, którą malarz przeżył wielkim załamaniem, miał miejsce inny epizod. Władze niemieckie mocno naciskały na namalowanie portretu generalnego gubernatora Hansa Franka, Kossak stanowczo

i definitywnie odmówił. Dziś się ocena jego postaci budzi nadal wiele kontrowersji a przypomnę, że obok Jana Matejki był jednym z naj-

i historiografii. Doskonale operował efektami malarskiej iluzji, perfekcyjnie z wielkim temperamentem oddając batalistyczne kompozycje. Za-

pamiętnikach tak wspomina malarz ...”Skończywszy Berezynę wyjechałem z rodziną do Zakopanego i tam dostałem list od generała-

Pierwszą pracą tego okresu był obraz „Grenadierzy królewscy w bitwie pod Etoges w 1814 r.”, za dzieło to Kossak otrzymał krzyż kawalerski Orderu Korony Pruskiej. Najbardziej owocny moment ich współpracy dotyczy Gdańska. Przyjazd Kossaka nad morze, związany był z wybudowaniem nowych koszar dla pruskiego regimentu czarnych ułanów w Langfuhr (Wrzeszcz). Malarz na zlecenie cesarza namalował wówczas trzy duże, znakomite obrazy związane z historią tej formacji: „Walka o sztandar w Bitwie pod Heisbergiem-1807”, „Czarni husarzy pod Düsselward-1758” i „Szarża huzarów pruskich na baterie rosyjskie pod Jägersdorf-1757”. Uroczystości dotyczyły wmaszerowania do koszar, 1 Pułku Huzarów przeniesionego z Gdańska i 2 Pułku przybyłego z Poznania. Wszystkie trzy obrazy oraz inne z cesarskiej kolekcji trafiły na ściany kasyna oficerskiego. Prawie dwutygodniowy pobyt w Gdańsku w liście do żony tak opisuje artysta.

cd.str 8



Sala bankietowa kasyna, po lewej stronie wiszą obrazy Wojciecha Kossaka w kolejności: Szarża huzarów pruskich na baterie rosyjskie pod Jägersdorf, Walka o sztandar w Bitwie pod Heisbergiem, Czarni husarzy pod Düsselward

lepszych naszych malarzy scen historycznych a przede wszystkim batalistycznych. Na przełomie XIX i XX wieku, właśnie w okresie berlińskim (1895-1902) zaznaczyła się jego wyraźna dominacja w europejskim malarstwie batalistycznym. Nie miał sobie równych jeżeli chodzi o znajomość realiów wojskowości

pewne stąd wzięła się jego bliska współpraca, z wielkim koneserem jego sztuki, cesarzem Wilhelmem II, na którym wielkie wrażenie zrobiła malowana wówczas w Berlinie z Kazimierzem Pułaskim i Michałem Wywiórskim panorama „Przejście przez Berezynę”. Początek tej współpracy w swoich

diutanta cesarza ekscelencji von Plessen, w którym mi donosi, że cesarz życzy sobie, abym wykonał dla niego wielki obraz z kampanii 1814 roku w Szampanii. List ten był bardzo uprzejmy, pisał w nim między innymi: „Najjaśniejszy pan jest przekonany, że nikt tak temu tematowi nie dorósł jak pan.”...



*Radosnych Świąt
oraz szczęścia i pomyślności
w każdym dniu
nadchodzącego Nowego Roku
życzy*

Rėnk



salon

tylko do
31 grudnia

WYPRZEDAŻ z rocznika 2013 MIESZKAŃ

W TRÓJMIĘSCIE

sypialnia

GOTOWE MIESZKANIA W TRÓJMIĘSCIE

58 888 22 22 / 58 888 22 00

OSIEDLE 2 POTOKI / Gdańsk Południe **SOPOCKA REZYDENCJA** / Sopot
OSTOJA MYŚLIWSKA / Gdańsk Morena

www.polnord.pl

...”Nie potrafię Ci opisać, jaki jestem wielki i co za sukces mają moje obrazy. Cesarz i Cesarzowa traktują mnie jak faworytka najdroższego. ...Cesarzowa w niedzielę była w kasynie, tylko specjalnie na to, aby zobaczyć obrazy zawieszane. W piątek dla mnie specjalnie wielka uczta u tych huzarów, zaraz po niej, jeżeli się da, tejsze nocy wracam do Berlina”... Po powstaniu Wolnego Miasta Gdańska w 1920 roku huzarzy z pełnym wyposażeniem również kasyna opuścili kosza. Dalsze losy tych trzech wspaniałych obrazów są nieznane. W miejscu kasyna po wojnie przez wiele lat funkcjonowało znane starszym gdańszczanom kino „Zawisza”. Prawdę mówiąc pobyt Kossaka w 1902 roku w mieście nie był jego pierwszym pobytem nad Zatoką Gdańską, bowiem latem 1885 roku podczas wielu podróży wraz z poślubioną rok wcześniej Marią Kisielnicką odwiedził „Soboty” i Oliwę.

W lutym 1924 roku na jednej z pierwszych polskich wystaw w Gdańsku pojawili się malarze z Krakowa. Swoje obrazy wystawili wówczas Jacek Malczewski, Vlastimil Hofman, Stanisław Filipkiewicz, Stanisław Gałek, Stanisław Fabijański były również prace Wojciecha Kossaka. Wystawie nadał on rangę dużego wydarzenia

kulturalnego. Na otwarcie przybyli przedstawiciele Senatu, Komisariatu Generalnego RP i urzędu Wysockiego Komisarza Ligi Narodów. Grupę polskich malarzy reprezentowała delegacja Związku Artystów Plastyków z Krakowa. Wydarzenie zorganizowane przez polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki miało miejsce

z wystawą wielkiego dzieła, którym była „Bitwa pod Grunwaldem”. Pokaz miał charakter objazdowy. Kolejny pobyt w Gdyni miał miejsce w maju 1936 roku. Wówczas Wojciech Kossak brał udział w rejsie „Batorym” po Morzu Śródziemnym. Na pokładzie transatlantyku powstało wówczas kilka portretów między innymi kapitana

artysty. W ekspozycji, która odbywała się w gmachu Dyrekcji PKP przedstawiane były również obrazy syna Jerzego. Prezentacje przygotowało Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki a honorowy patronat nad wystawą objął Komisarz Generalny RP w Gdańsku dr. Kazimierz Papée. Na uroczysty wernisaż przybył sam jubilat. Pre-

Wydarzenie, w samych superlatywach było szeroko komentowane w gdańskiej prasie i to zarówno polskiej jak i niemieckiej. Po Gdańsku wystawa pojechała do warszawskiej „Zachęty”, Lwowa, Krakowa, Poznania, Katowic, Wilna. Dla Wojciecha Kossaka był to moment nieustannej walki o pieniądze i utrzymanie swojej rodziny, którą bardzo szanował. Rozwody córek, Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Magdaleny Samozwaniec i pomoc synowi Jerzemu pochłaniały coraz większe pieniądze. Utrzymanie domów w Krakowie, Zakopanem, pracowni w Warszawie oraz rozpoczęta w 1937 roku budowa domu i pracowni w Juracie również przyczyniały się do złego stanu jego finansów. Trzeba pamiętać, że Kossak był malarzem bardzo dobrze wykształconym, po studiach w Krakowie, Monachium i Paryżu. Zarabianie pieniędzy nie stanowiło większego problemu. Jednak lata mijały a zapotrzebowanie na jego obrazy malało. Uwielbiał kobiety, był poliglotą i bardzo inteligentnym starszym panem, utrzymującym znajomości z wieloma europejskimi dyplomatami. Na początku lat 30-tych kupił luksusowe auto czesko-polskiej produkcji „Praga-Oświęcim, Grand”, którym zresztą przyjechał na wystawę do Gdańska. Jednak

standard jego życia pogarszał się z roku na rok. Ostatnie dwa lata artysty, to ciężkie doświadczenie wojennego życia. Jednym z ostatnich jego obrazów była praca pod jakże znamienitym tytułem „Jasyr tatarski”. To ostatni dowód na jego wielki patriotyzm.

Bibliografia:

Wojciech Kossak, Listy do żony i przyjaciół 1883-1942, tom I i II, Wybór, opracowanie, wstęp, przypisy, indeksy – Kazimierz Olszański, Wydawnictwo Literackie Kraków- Wrocław 1985

Wojciech Kossak, Wspomnienia, Opracował, wstępem i przypisami opatrzył Kazimierz Olszański, Instytut Wydawniczy PAX, 1973

Grzegorz Niewiadomy, Plastyka Polska w Wolnym Mieście Gdańsku, Gdańskie Studia Muzealne 5, Muzeum Narodowe w Gdańsku 1989

Sławomir Koper, Życie prywatne elit artystycznych Drugiej Rzeczypospolitej, Bellona Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2010

Sławomir Gowin, Kossakowie, Edipresse Polska 2006

Pocztówka z widokiem kasyna pochodzi z kolekcji Andrzeja Walasa.

Stanisław Seyfried



Jeden z obrazów namalowany w tzw. "okresie berlińskim" - Wojciech Kossak "Po bitwie pod Zieleńcami 1898" (obraz należy do kolekcji prywatnej)

w hotelu „Continental”, znanym i popularnym wśród Polaków. Trudno powiedzieć, czy w latach trzydziestych podczas wielu pobytów malarza w Gdyni i Juracie, Wojciech Kossak odwiedzał Gdańsk. Jedno jednak jest pewne, jego pobyt w Gdyni w 1931 roku związany był

Eustachego Borkowskiego i działaczy polskich w Wolnym Mieście Gdańsku, małżeństwa Marii i Franciszka Szmelterów. Rok wcześniej bo w 1935 roku miała miejsce w Gdańsku, duża wystawa związana z jubileuszem 60-lecia pracy twórczej i zbliżającymi się 80 urodzinami

zentacja odbyła się w lutym 1935 roku i trwała prawie miesiąc. Największe wrażenie na oglądających zrobił obraz zatytułowany „Przebieg kawalerii w Krakowie 6 października 1933 roku” oraz „Szarża pod Rokitną”, a także obraz Jerzego Kossaka „Dzień 6 sierpnia 1914 roku”.

TYLKO DO KOŃCA 2013 r.

ROBYG
Grupa Deweloperska

**100% KREDYTU
NA MIESZKANIE**

**2 pokoje już od
159 000 zł**

Lawendowe Wzgórza
Gdańsk-Jasień, ul. Jabłoniowa 23
tel. 58 350 86 66

Słoneczna Morena
Gdańsk-Morena, ul. Piekarnicza 1
tel. 58 322 08 11

Albatross Towers
Gdańsk-Przymorze, Al. Rzeczypospolitej 4
tel. 58 782 77 77

Zapraszamy 7 dni w tygodniu
na stoisko w Galerii Bałtyckiej, na poziomie O.

www.gdansk.robbyg.pl



*Niech świąteczny czas wypełni Państwa domy
rodzinnym ciepłem i miłością,
a Nowy Rok przyniesie nowe inspiracje i energię.*

Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo

Stajemy się przedmiotem kolonizacji

Z Januszem Śniadkiem, byłym przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, posłem PiS rozmawia Artur S. Górski

- Nie mamy sieci handlowych, przemysłu motoryzacyjnego, cementowni, handlu wielkopowierzchniowego, banków. Jest za to bilion złotych długu publicznego, wielki dług zagraniczny. Czy po wyborach do Europarlamentu i do samorządów opozycja zacznie przejmować władzę?

- Pod rządami obecnej koalicji niekorzystne tendencje będą się pogłębiały. Budżet planowany na przyszły rok wydaje się nazbyt optymistycznym. Niekorzystne tendencje będą się pogłębiały ale to nie oznacza, że mamy odpuścić. Po drugie warto brać przykład z gospodarki niemieckiej, nastawionej na pobudzanie popytu i ochronę stałych miejsc pracy w produkcji.

- Niemcy na kryzysie zarabiają, a kiedy ktoś zarabia, ktoś inny traci...

- Ale to oni są przykładem troski o gospodarkę, swoistego patriotyzmu gospodarczego. Ten zaś przejawia się troską o eliminowanie patologii, o rzeczywistą wolność gospodarczą i pieczę nad słabszymi. Bo dzisiaj przegrywa u nas ten, kto wypełnia swoje obowiązki, choćby wobec pracowników. Bez niezależności gospodarczej i finansowej, przy słabym państwie, stajemy się obiektem kolonizacji. Zwraca na to uwagę choćby prof. Witold Kieżun.

- Skoro ceny wielu artykułów są w Polsce dużo wyższe niż w krajach bardziej rozwiniętych, ale płace nieporównywalnie niższe, to kto robi tutaj na nas interes?

- To interes firm zagranicznych, kapitału międzynarodowego. Mamy swoje państwo, ale nie przedsiębiorstwa. W naszych rękach są małe i średnie firmy, ale wysokie technologie i towary musimy importować. A przecież za naszą niepodległość zapłaciliśmy wielką cenę. Przypominamy o tym w kolejne rocznice hańby stanu wojennego, w rocznice zrywów niepodległościowych. Raper Tadek śpiewa „co to za kraj, w którym bohaterowie żyją w nędzy, a oprawcy otrzymują sówite emerytury”.

- Patriotyzm to wspieranie polskiej gospodarki, jej odbudowa?

- I troska o niezależność. Nie trzeba dzisiaj armii do podbojów, a wystarczy narzucić dominację ekonomiczną.

- Dług zagraniczny przekracza 300 mld euro. Kto będzie go

splacał i czym? Pożyczamy na spłatę długów, a jednocześnie władza zaopatrzyla nas w gadżet jakim jest kilka składów Pendolino za ponad 2,5 miliarda złotych, wyprodukowanych nie w Polsce, a we włoskim Savigliano. Gdyby rząd wsparł tymi pieniędzmi bydgoskie zakłady PESA mielibyśmy potężnego eksportera. Czy ta transakcja nie powinna być prześwietlona?

- Jest zbrodnią gospodarczą jest sfinansowanie miejsc pracy we Włoszech, a nie w Polsce. Ta transakcja to akademicki przykład, jak nie powinno się prowadzić gospodarki. Osoby, które w tak skandaliczny sposób nie wypełniają swoich obowiązków, powinny być zdyskwalifikowane. Tymczasem epatuje się tym niepraktycznym świecidełkiem. Pendolino jest nieprawdopodobnie drogim gadżetem. Można, trzymając proporcje, porównać go do zegarka byłego ministra Nowaka, odpowiedzialnego niestety za transport. By zrobić próby szybkości zdezorganizowano ruch na kolei. Pendolino może pędzić i 280 km/godz. ale tory nie są przystosowane. Do Gdańska ten skład przyciągnęła lokomotywa. Propagandowo miał zagrać na rzecz ekipy Tuska.

- Czy brakuje politykom rządzącego układu szerszego horyzontu oprócz „tu i teraz” oraz „cieplej wody w kranie”?

- Oni mają strategię na przetrwanie. Trwogę wywołuje stan systemu emerytalnego. W tej chwili zaprzepaszcza na jest przyszłość przyszłych pokoleń przez nieplacenie składek emerytalnych, przez umowy śmieciowe, podtrzymywaniem bieżącej konsumpcji kosztem środków na emerytury. To będzie klęska przyszłych emerytur, a zapłaci cała gospodarka poprzez wyhamowanie popytu wewnętrznego, wytlumienia napędu gospodarki.

- Rząd przeforsował zmiany w systemie emerytalnym i w błyskawicznym tempie Sejm uchwalił ustawę o nowelizacji zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych...

- Przejście z definiowanego świadczenia na rzecz definiowanej składki spowoduje, że stopa zastąpienia, jeśli chodzi o emerytury w nowym systemie kapitałowym, z dzisiejszych 62 proc. spadnie do 30 proc. Czyli mniej więcej o połowę. Na dodatek przy reformie emerytalnej wyjęto z systemu ZUS-u część środków. Włączono mechanizm zadłużania. Nie mówi się prawdy o tym, jakie są konsekwencje przejścia na system kapitałowy. Emerytury spad-

ko zostaliśmy w tyle. Niskie płace są barierą rozwoju. Bez podniesienia płac stymulujących popyt i napędzających gospodarkę Polska nie będzie się rozwijać. To zdanie, podnoszone przez związki zawodowe, podziela coraz więcej ekspertów ekonomicznych.

- Związki zawodowe stały się

współpracy z PiS. Nie ma i nie będzie skutecznej realizacji związkowych postulatów bez uzyskania przełożenia politycznego. Niezależnie od kreatywności propozycje „Solidarności” nie mogą zyskać większości w Sejmie by dokonać rzeczywistej zmiany, chociaż postulaty znalazły



na do jednej trzeciej danego wynagrodzenia. To oznacza nędzę emerytów i załamanie popytu. Jeśli w budżecie ZUS-u wypłaty emerytur to 120 mld, a o połowę spadnie stopa zastąpienia, to znaczy, że w miarę wymierania „starego” portfela i wchodzenia nowego, popyt w Polsce spadnie o 60 miliardów złotych.

- Polską specjalnością jest tania siła robocza. Polacy nadal zarabiają dużo mniej niż by wynikało z relacji płacy do PKB. Cynicznie niskie stawki przyspieszają emigrację i przyczyniają się do kryzysu systemu emerytalnego...

- Opierając się na danych Eurostatu można obalić twierdzenie, że niskie płace to wynik niskiej wydajności. Przez godzinę pracy w 2012 r. zatrudnieni wytwarzali w Polsce dobra o wartości 10,5 euro, o 6 proc. więcej niż przed rokiem. Wydajność pracy w Polsce wzrosła do 60 proc. średniej unijnej. Jeśli to zderzymy z różnicami wynagrodzeń zobaczymy, jak dale-

aktywnym kontestatorem poczynań władzy, mówiąc o długofalowym interesie gospodarczym Polski? Związkowe postulaty wykrzyczane na ulicach trafiają do społeczeństwa. Czy zastąpią one rolę opozycji, której projekty nie są realizowane?

- Nie chcę rywalizacji PiS ze związkami zawodowymi. Gramy na różnych boiskach. Jesteśmy skazani na sojusz. Po latach AWS, kiedy związek zaangażował się we współtworzenie władz wykonawczych, czyli wszedł w politykę, przekraczając granicę, w naturalny sposób jesteśmy skazani na programowy związek z PiS. Kiedy ta wspólnota ideowa dochodziła do głosu oskarżano „Solidarność” o tzw. mieszanie się do polityki.

- Lider związku Piotr Duda odwołuje się do tamtych koncepcji? Formalnie tego nie potwierdza.

- Piotr Duda rozpoczynał przewodzenie „Solidarności” pod hasłami zdystansowania się od polityki, ale niejako został skazany na powrót do

spore społeczne uznanie.

- Choćby termin „umowa śmieciowa” za sprawą związku „Solidarność” na trwałe wszedł do opisu sytuacji na rynku pracy.

- I to zapamięta historia premierowi...

- On nie tylko spopularyzował ten termin, ale samo zjawisko „śmieciówek”. To jest patologia, rujnująca rynek pracy.

- By to zmienić trzeba wygrać. Będziecie w stanie skutecznie zaważać na Pomorzu o mandat do Europarlamentu i poprawić wynik z wyborów samorządowych? Wybiera się pan do Brukseli?

- Chcę jednak uciąć te podchody. Przecinam spekulacje. Sprawa kandydowania do Europarlamentu będzie podjęta,

gdy pójdzie sygnał od lidera partii. Nie jestem zainteresowany startem w wyborach europejskich. Czuję wagę wyborów, bo będzie to prawdziwy sondaż, ten przy urnach wyborczych. Będzie to etap w boju o Polskę.

- A wybory samorządowe? Funkcja prezidenta czy wiceprezenta miasta to pochłaniająca czas praca. Łączenie stanowisk samorządowych z radami nadzorczymi w spółkach budzi podejrzenia o konflikt interesów. Samorządowcy, głównie w Gdańsku, nie chcą zrezygnować z sutych apanaży za miejsca w radach nadzorczych. Czy to etyczne?

- Co z etyką ma wspólnego to, że pobiera się pieniądze z dwóch źródeł za to samo. Przecież dbałość o dobro mieszkańców i mienie komunalne jest wpisana w kanon prezydenckich obowiązków. Rada nadzorcza ma dbać o wynik finansowy spółki, o dochody udziałowców. Bywa, że zagranicznych. Jest to typowe dla PO zawłaszczanie państwa i przestrzeni gospodarczej, majątku, którego nie wypracowali. I w końcu, czy należycie ich obowiązki są wykonywane?

- Czy PiS ma szansę na zrealizowanie choćby części własnego programu na Pomorzu, skoro wasza siła w Sejmiku, 2-3 aktywnych radnych, jest mizerna?

- Sytuacja pogorszyła się poprzez rozłam, wywołany przez aspiracje polityków, którzy po utworzeniu drogi do Europarlamentu, mimo braku istotnych różnic programowych, zapragnęli budować inny byt polityczny. Podłożem tego podziału były osobiste ambicje. Nasza reprezentacja w Sejmiku nie odpowiada naszym aspiracjom. Skutki są takie, że woj. pomorskie jest liderem w prywatyzacji szpitali. Zapowiedź tego procesu w postaci sprawy posłanki Sawickiej, jest realizowana na Pomorzu.

- Chcecie odsunąć rywali od władzy, ale najpierw trzeba wybory wygrać.

- Przecież ta koalicja w sposób arogancki rujnuje kraj, kupując bezsensowne gadzety, zaprzepaszcza przyszłość kolejnego pokolenia, nie inwestując w rozwój. PiS ma program. Opublikujemy jego szczegóły wraz z cyklem wyborczym. Ogłosimy go w lutym na konwencji programowej. Mamy obowiązek przygotować program i kandydatów by rozwiązać ten supeł problemów.

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO**

**SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM**

BROWAR AMBER
SPECJALNOŚĆ POMORZA

dzienna
dawka
chmielu

browar-amber.pl



Pora na sprzątanie w Gdańsku

Rozmowa z Waldemarem Bartelikiem, b. prezesem koncernu Energa SA, kapitanem siatkarzy gdańskiego Stoczniowca w latach jego świetności, dziś kandydatem na prezydenta Gdańska

- Pół roku temu jeszcze nie był Pan zdecydowany kandydować, zastrzegł Pan, że potrzebne jest ponadpartyjne dążenie do dokonania zmiany w Gdańsku...

- Dziś w Gdańsku, poza Pawłem Adamowiczem, który w pojedynkę ucieka w przyszłość, nikt już nie ma wątpliwości, że obecna formuła sprawowania władzy: merytoryczna, personalna, etyczna - wyczerpała się do cna. To jest opinia bardzo powszechna i rzeczywiście ponadpartyjna, bo można ją usłyszeć w środowiskach PiS, SLD, PSL, w rewirach "Solidarności" i OPZZ, w radach dzielnic, w środowiskach ludzi kultury, sportu. Z sondażu, który przeprowadziła "Gazeta Wyborcza" wynika, że urzędujący prezydent stracił prawie połowę poparcia; zsumowany potencjał zmiany jest nieznacznie, ale większy, choć nikt jeszcze nie prowadzi kampanii i nie ogłosił oficjalnie startu w listopadowych wyborach.

- Wstępnie zasygnalizował zainteresowanie b. wojewoda pomorski, Jan Ryszard Kurylec...

- Świetny kandydat lewicy na... prezydenta Słupska, to jest jego naturalne, społeczne środowisko tak jak moim jest Gdańsk, miasto, któremu wszystko zawdzięczam - tu kończyłem podstawówkę nr 44 we Wrzeszczu, liceum nr IX, gdańską Politechnikę, grałem w AZS Gdańsk, a potem przez kilka lat w Stoczniowcu u trenera Józka Kopaczela, prowadziłem stoczną Radunia, Elektrim Kablex, mój zarząd stworzył koncern Energa SA, który właśnie debiutuje na warszawskiej giełdzie. Więc myślę, że skoro tak wiele zawdzięczam mojemu miastu, to pora najwyższa się odwdziżyć.

- Wątek Energi jest często przywoływany jako dowód pana



sprawności menedżerskiej...

- Budowa koncernu wokół gdańskiej kompanii energetycznej to było wyzwanie menedżerskie, ale też polityczne i społeczne. Wcale nie było przesądzone, że koncern powstanie i powstanie w Gdańsku. Apetyt na całą grupę miał holding Jana Kulczyka i był o krok od zamknięcia transakcji. Dziś z perspektywy giełdy, ale też znaczenia Energi dla klimatu Gdańska, mam satysfakcję, że firma pozostała naszym srebrem rodzimym. Za swój osobisty sukces uznaje doprowadzenie do społecznej i korporacyjnej zgody wszystkich partnerów biorących udział w wielomiesięcznych negocjacjach. To jest umiejętność, która

w polityce samorządowej jest bezcenna, a która w Gdańsku wyraźnie zanikła.

- Władza nie widzi, nie słyszy, nie rozmawia..

- Każda władza się zużywa, władza bez opozycji zużywa się jeszcze bardziej. W tym sensie ostatnia kadencja gdańskiej rady dobrze służy rewitalizacji opozycji. Przeświadczenie, że można przegłosować każdą bzdurę, bo 26 głosów zapewnia komfort, odgradza władzę od zwykłych ludzi. To nie przypadek, że w Gdańsku udało się opozycji spoza rady zmusić prezydenta do utrzymania cen wody. To się udało tylko dlatego, że 26 konformistów z PO wybrało milczenie i wygodną adaptację, a prezydenta dopadł strach, że jak przemilczy głos z ulicy, to straci szansę na dożywotnie sprawowanie urzędu. Bo gdyby za podwyżką stały merytoryczne argumenty, to przecież miałby odwagę bronić swoich racji, a tak bronił tylko swoich licznych foteli.

- Przed Gdańskiem debata budżetowa...

- Pamiętam ubiegłoroczną. Wtedy prezydent rekomendował 9 milionów złotych nadwyżki. Już w lutym okazało się, że trzeba przyjąć 90 milionów złotych deficytu. Teraz projekt mówi o 30 milionach złotych deficytu już w grudniu. Niepokój budzi rolowanie długu jako jedyna metoda polityki finansowej budowanej w oparciu o maksymalne podwyżki lokalnych danin. Ze 158 milionami kredytu, niemal połowa idzie na spłatę rat, kolejna na wykup obligacji, a 12 milionów na pożyczkę dla spółki Forum Radunia. Nic dziwnego, że brakuje 8 milionów na odśnieżanie miasta. To jest symptomatyczne, że to co służy standardowi życia, traktowane jest jako wyrzucanie pieniędzy w błoto. Bo z drugiej strony lekką ręką dokapitalizowuje się wybrane spółki lub przejmując, jak w przypadku Lechii Operator, prywatne długi do majątku gminy. W Gdańsku trzeba przystąpić do sprzątanía.

- I Pan jest zdecydowany?

- Jestem i... nie jestem sam.

Rozmawiał GG

Najserdeczniejsze Życzenia
 ★ Spokojnych i Radosnych
 Świąt Bożego Narodzenia
 oraz
 Szczęśliwego Nowego Roku
 składa
 Andrzej Jaworski,
 Poseł na Sejm RP

Marsz ludzi lewicy

Z Jerzym Śniegiem, przewodniczącym Pomorskiej Rady Wojewódzkiej SLD rozmawia Artur S. Górski

- **Przed nami rok wyborczy. SLD zajmuje się sobą. Kiedy ruszycie do ludzi?**

- Ależ cały czas mamy spotkania, ludzie do nas przychodzą. Konwencje powiatowe za nami. Ukończyliśmy zajmowania się sobą i wychodzimy na zewnątrz. Mamy podpisane porozumienie z organizacjami pozarządowymi, ze stowarzyszeniami. Jest ich ponad trzydzieści. Zaczynamy marsz armii ludzi lewicy.

- **Brzmi to bojowo...**

- Taki jest czas. Zapraszamy do współpracy w socjalnym

programie. Jest zapotrzebowanie na lewicę.

- **Liberalno-ludowy mariaż się nie sprawdza?**

- Ten układ władzy rządzi siódmy rok. I co? Ponad 13 procent rejestrowanego bezrobocia, ubóstwo ludzi pozbawionych opieki i wsparcia, dwa i pół miliona ludzi bez pracy, zapaść lecznictwa, trzy miliony za chlebem wyjechało za granicę. Każdy w rodzinie, wśród znajomych ma kogoś za granicą. Rządowi w to graj, bo zdejmuje to z premiera kolejny kłopot. A do

tego pensja ponad 14 proc. pracujących nie wystarcza na utrzymanie do końca miesiąca, tylko na wegetację. Jak młodzi ludzie mają zakładać rodziny, mieć dzieci jeśli jedyna propozycja, o ile jest, to umowy śmieciowe? Z kolei mamy pracować do 67 roku życia. Także kobiety, którym o siedem lat wydłużono wiek emerytalny. A przecież to kobiety prowadzą domy, pracują na kilku etatach. Jaki to rząd, który mając 300 miliardów złotych z Unii Europejskiej zamiast ożywienia gospodarczego generuje bezrobocie i upadki firm. To jest mistrzostwo świata, to marnowanie szans i kasy, której nigdy wcze-



śniej do Polski tyle nie napłynęło.

- **To wizja czarna nie czerwona. Czyżby odmawiał pan rządzącym umiejętności rządzenia?**

- Nie odmawiam im umiejętności mówienia i propagandy. Władza PO-PSL ogłuchła, nie chce dialogu, zamienia się w grupy interesów. Przecież nie może tak być by brak polityki społecznej powodował, że polskie dzieci rodzą się za granicą. Gospodarka ma być ustawiona na tory społeczne, pod sprawy socjalne. Tak było w Skandynawii, tak i jest w Niemczech. A kto ma to zrobić? Przecież nie liberal. To SLD ma odpowiedzieć na lęki i niepokoje.

- **Szukacie sprzymierzeńców w związkach zawodowych? Teraz trzy wielkie centrale związkowe skupiające półtora miliona pracowników mówią jednym głosem. To duża grupa, mimo, że są szykany**

za związkową działalność i trudno jest ją prowadzić np. w hipermarketach, czy niektórych firmach...

- I bardzo dobrze. W Sośnowcu mieliśmy spotkanie z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Martinem Schulzem oraz też spotkanie z nim mieli Piotr Duda, Jan Guz i Tadeusz Chwałka. Tematem był brak dialogu w Polsce i m.in. łamanie unijnych dyrektyw i konwencji o pracy. Okazuje się, że beznadziejna polityka rządu Tuska zjednoczyła po raz pierwszy lewicowe związki i „Solidarność”.

- **Póki co reprezentacja lewicy na Pomorzu jest mizerna. Czy Pomorzanie nadal dadzą się uwodzić opcji niezdarnie nawiązującej do liberalizmu?**

- Była taka moda na liberalizm. Była. Teraz trzeba się stawić na wybory do Euro-parlamentu, do samorządów.

Nasz program jest czytelny. Nakierowany też na ludzi spoza metropolii. Ludzie rozumieją lepiej niż sączona im propaganda, jakie są problemy.

- **Mówimy o problemach społecznych, nie tematach światopoglądowych?**

- W Sojuszu są członkowie chodzący do kościoła i tacy, którzy nie widzą takiej potrzeby. Są tacy, którzy walczą o rodziny i ci spod znaku tęczy. My zapraszamy do nas, do SLD. Nie będziemy się do nikogo przyłączać czy łączyć. SLD to efektywny szyld. Nie ma co uciekać w tematy zastępcze. Matematyki się nie oszuka. Trzeba wybory wygrać. Zatem zakasujemy rękawy i do roboty. Sto miejsc w Sejmie dla Sojuszu jest osiągalne. Dwa razy ratowaliśmy gospodarkę w 1993 roku i w 2001 roku. Do trzech razy sztuka.



Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok. W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu życzyć wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych wyzwań.

Przewodniczący Rady Nadzorczej
Leszek Plewiński

Prezes Zarządu
Jerzy Śnieg

oraz wszyscy pracownicy

PSM Renawa

Nasza Rada nie jest upolityczniona

Z Szymonem Krawczukiem, przewodniczącym II kadencji Młodzieżowej Rady Miasta Gdańska i uczniem V Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku rozmawia Alicja Kołbuc

- Jak zostałeś wybrany przewodniczącym?

- Mieliśmy wybory. Ja i dwóch moich kandydujących kolegów mieliśmy dwie minuty, żeby się zaprezentować. Ja zrobiłem to w minutę. Najważniejsze jest być sobą i być otwartym. Myślę, że funkcja ta została mi nadana dzięki temu jak się zaprezentowałem - i myślę, że dobrze ją sprawuję, bo nie jestem żądny władzy. Podczas przemówienia podkreślałem, iż lider powinien przede wszystkim aktywizować i angażować całą grupę, sprawiać, żeby mogły lepiej pracować, no i nie rządzić samemu. To jest moja myśl przewodnia.

- Jak godzisz szkołę z obowiązkami przewodniczącego i radnego?

- Z tym czasami bywa ciężko, ale staram się robić to najlepiej jak mogę. W prezydium akurat się dogadujemy, kto ma iść reprezentować radę, gdy zachodzi taka potrzeba, więc z tym nie ma problemów. Generalnie przyjąłem zasadę, że zawsze staram się chodzić na matematykę, bo jest to najważniejszy przedmiot w klasie matematyczno-fizycznej, z resztą lekcji jakoś udaje mi się to pogodzić.

- Na poprzednich sesjach kilku radnych wspominało o negatywnym podejściu do poprzedniej kadencji Młodzieżowej Rady - mógłbyś powiedzieć coś więcej na ten temat?

- Szczerze powiedziawszy w pierwszej kadencji byłem

tylko przez ostatnie 4 miesiące, zdążyłem zrealizować tylko jeden mój projekt, konkurs piosenki o wolności. O negatywnym podejściu mówił mój kolega będący przewodniczącym rady przez ostatnie miesiące kadencji. Ciężko mi komentować co miał na myśli, bo sam z oporem ze strony dorosłych radnych i urzędników nie miałem do czynienia. Wiem tyle, że na razie spotkałem się z bardzo pozytywnym podejściem do Młodzieżowej Rady - na nasze sesje przychodzą radni Gdańska, przy organizacji turnieju siatkówki pomógł nam radny Komisji Edukacji Piotr Gierszewski, mam dobry kontakt z przewodniczącym Rady Miasta, byłem też bardzo ciepło przyjęty wydziale edukacji Urzędu Miejskiego. Na razie nie widzę żadnych barier, ale myślę że w tej kadencji podejście to będzie nieco lepsze. Moim zdaniem dorośli po prostu musieli przekonać się, że nie jesteśmy bierną instytucją, sprawnie działamy i potrafimy coś zrobić. Z tym na początku było ciężko i niestety pierwsza kadencja zrobiła niezbyt dobre wrażenie na niektórych. Mieliśmy problemy z obecnością na naszych sesjach - niektórzy po prostu nie przychodzili, bo im się nie chciało. Przez ostatnią kadencję z tego powodu zmieniła się ponad połowa składu rady. Bywało i tak, że z trudem zbieraliśmy quorum. Myślę, że teraz będzie to wyglądało lepiej. Słyszałem już

od kilku osób, które były na naszych sesjach w tej i poprzedniej kadencji, że bardzo podoba im się jak teraz pracujemy.

- Jaki jest cel istnienia Młodzieżowej Rady i czym się zajmujecie?

- Celem naszej rady, jak zapisane jest w jej statucie, jest propagowanie idei samorządności wśród młodzieży szkolnej. Ponadto doradzanie władzom miasta w kwestiach młodzieżowych. Opiniujemy także niektóre projekty związane właśnie z nami - jest to najradsze zadanie, ale wciąż

mowaliśmy była współpraca z młodzieżowymi radami z innych miast i państw przy okazji wspólnych projektów. Nie dawno włączyliśmy się w prace nad Młodzieżową Radą Województwa Pomorskiego. Jako przewodniczący czuję się odpowiedzialny za to, by Rada jak najlepiej spełniała swoje obowiązki.

- Czy poza opiniowaniem projektów uczestniczycie jeszcze w życiu "dorosłej" Rady Miasta?

- Staramy się. Dostajemy czasem od radnych różne zaproszenia na konferencje



mamy okazję to robić. Naszym celem jest bardziej aktywne włączanie się w prace np. Komisji Edukacji czy innych komisji przy tworzeniu projektów uchwał dotyczących młodzieży. Poza tym organizujemy też akcje kulturalne i sportowe dla młodzieży - tak jak piątkowy turniej siatkówki mężczyzn zorganizowany w XX Liceum Ogólnokształcącym. Są to akcje fajne i pozytywne spotykające się z bardzo pozytywnym odbiorem, choć chciałbym żeby w tej kadencji rada zajęła się większymi projektami. Inną z rzeczy którą zawsze się zaj-

dotyczące nas. Głównie są to wydarzenia związane z edukacją. Poza tym uczestniczyliśmy, co prawda tylko raz, w posiedzeniu Komisji Samorządności i Ładu Publicznego. Jako że w tym roku chcemy działać pod tym względem bardziej aktywnie, myślę, że będzie można zobaczyć naszych reprezentantów na sesjach "dorosłej" Rady Miasta. Chcemy też aktywnie brać udział w posiedzeniach komisji Rady Miasta, jak i nawiązać ogólnie lepszą współpracę z radnymi niż było to dotychczas - żeby czuli, że też mamy coś do powiedze-

nia i jesteśmy pożyteczną instytucją.

- Jakie stosunki panują pomiędzy członkami Rady - jesteście na stopie koleżeńskiej czy traktujecie wasze kontakty czysto profesjonalnie?

- Myślę, że bierzemy tutaj przykład z dorosłych radnych. Różnice w przekonaniach co do niektórych projektów nie przeszkadzają nam się kolegować. Cieszy mnie też fakt, że nasza rada nie jest upolityczniona. Słyszałem, że w innych młodzieżowych radach członkowie opowiadają się za konkretnymi partiami politycznymi i te podziały negatywnie przekładają się na ich pracę. Na szczęście w Gdańsku tego nie mamy, Rada jest zupełnie apolityczna i liczy się tak naprawdę tylko to, żeby dobrze i profesjonalnie wykonywać swoje obowiązki. Kontakty myślę są jak najbardziej koleżeńskie, odnosimy się do siebie z sympatią i wzajemnym szacunkiem. To samo widziałem na spotkaniach Komisji Samorządności i Ładu Publicznego - przy omawianiu nawet najbardziej poważnych projektów atmosfera była sympatyczna, nie wyczuwało się w ogóle żadnego napięcia czy podziałów, a co jakiś czas ktoś nawet żartował na omawiany temat. Bardzo mi się to podobało, chcę to samo osiągnąć w naszej Radzie i myślę, że jak na razie się to udaje.

- Jak zaczęła się twoja przygoda z Młodzieżową Radą?

- Moja przygoda z Radą zaczęła się jeszcze w poprzedniej szkole. W gimnazjum zostałem oddelegowany na wybory okręgowe do Młodzieżowej Rady Miasta, po małych wyborach w szkole. Nie dostałem się w pierw-

szych wyborach niestety, ordynacja była dość problemowa. Każdy miał jeden głos i wybory toczyły się chyba aż przez 5 tur. Wiadomo, że każdy chciał się dostać i głosował na siebie. Wybranie pięciu czy sześciu radnych trwało dość długo i wtedy mi się nie powiodło, ale przyszedł czas, kiedy nastąpiły wybory uzupełniające i w końcu dostałem się do Rady. Później pracowałem w Komisji Kultury i Promocji i razem z moją koleżanką Zofią Trzaskowską organizowaliśmy konkurs piosenki o wolności, o którym wspominałem wcześniej. Właśnie to udane przedsięwzięcie zachęciło mnie do jeszcze cięższej pracy na rzecz Rady. Jesienią tego roku udało mi się przejść w wyborach do Rady - i nie ukrywam, ucieszyło mnie to bardzo. No i tak moja przygoda trwa. Podobają mi się bardzo idea takich instytucji i myślę, że jest przed nimi wielka przyszłość, która przede wszystkim zależy od ludzi, którzy się w nie angażują.

- Masz w planach po skończeniu szkoły średniej dalszą działalność tym razem już w "dorosłej" Radzie bądź w polityce?

- Zawsze lubiłem działać na rzecz społeczeństwa. Jest to coś pięknego - pomagać innym wiedząc, że to, co robimy, jest potrzebne. Chciałbym działać dalej, jeśli nie w Radzie Miasta, to chociaż w Radzie Dzielnicy - niestety moja dzielnica jest akurat jedną z dwóch w Gdańsku, która rady nie posiada! Nie wiem, może rada miasta, może kiedyś nawet parlament - bardzo chętnie się w takie rzeczy angażuję, zawsze lubiłem robić coś potrzebnego.

Muzyka pozwala mi się spełniać

Z Elizą Banasik rozmawia Żaneta Stasiowska



Marszałek Józef Piłsudski powiedział kiedyś, żebyśmy „rozwijając swoje zainteresowania i realizując pasje nie zapominali o historii i tożsamości”. Pamiętali kim jeste-

śmy i skąd pochodzimy, ale spełniali swoje marzenia i dążyli w nich do doskonałości. Taką drogę z pewnością obrała Eliza Banasik, która wykonywaną przez siebie poezję śpiewaną potrafi zahipnotyzować tłum ludzi.

Eliza Banasik mimo młodego wieku cechuje się ogromną wrażliwością. Śpiewana przez nią poezja i utwory patriotyczne docierają do odbiorcy w sposób niezwykle zrozumiały. Jej talent został doceniony przez Fundusz im. NSZZ „Solidarność”, który 6 raz przyznał jej stypendium, a także na licznych festiwalach i konkursach. - To jest nasza perełka - wypowiadał się Krzysztof Dośła, Przewodniczący „Solidarności”.

- Jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką?

- Moja przygoda z muzyką zaczęła się od zajęć nauki gry

na gitarze. Było to moje wielkie marzenie i realizowałam je pod wodzą Andrzeja Starca. Kiedy udało mi się rozwinąć moje zainteresowania, zaczęłam jeździć na festiwale. Przełomem był udział w programie „Od przedszkola do Opola”, w którym wzięłam udział w wieku 10 lat. Tam też poznałam Jacka Kaczmarek, którego twórczość mnie zainspirowała.

- Jaki wpływ miał na Ciebie i Twoją karierę Jacek Kaczmarek?

- Był impulsem, który nakierował moje zainteresowania na tematykę historyczną i patriotyczną. Odpowiadała mi jego twórczość i tematy jakie w niej poruszał.

- Czym jest dla Ciebie muzyka?

- Dzięki muzyce mocniej odczuwam emocje. Skłania ona do refleksji nad aspektami życia oraz umożliwia

lepsze poznanie świata i zrozumienie drugiego człowieka. Pozwala mi się spełniać i zająć w głąb siebie. Jest czymś wyjątkowym.

- A rodzice?

- W poezji śpiewanej ważna jest wrażliwość człowieka. Jest to umiejętność wrodzona, ale trzeba ją odnaleźć. Rodzice pomagali mi odczuć muzykę i zinterpretować utwory dla lepszego zrozumienia, abym potem mogła wiarygodnie przekazać zawarte w nich przesłanie.

- Bierzesz udział w konkursach, festiwalach i niejednokrotnie byłaś ich laureatką. Co znaczą dla Ciebie te sukcesy?

- Ważny jest dla mnie kontakt z publicznością. Dzięki występom mam możliwość podzielenia się moją pasją ze słuchaczami i skonfrontowanie umiejętności z innymi uczestnikami. Cenne są także

opinie, które pokazują mi na jakim poziomie się znajduję.

- Twoją twórczość można usłyszeć na licznych uroczystościach państwowych, np. odbywającym się niedawno w Gdańsku proteście związkowców. Czym się kierujesz przy wyborze wydarzeń, podczas których występujesz?

- Mają na to wpływ wyznawane przeze mnie wartości. Angażuję się w wydarzenia organizowane przez ludzi głoszących podobne poglądy. Z „Solidarnością” jestem akurat mocno związana i się z nią utożsamiam.

- Miały pojawić się utwory napisane specjalnie dla Ciebie. Czy doszło do realizacji tych planów?

- Otrzymywałam propozycje dotyczące napisania tekstów, m.in. od Piotra Trzcińskiego i kilka utworów włączyłam do swojego repertuaru.

- Doczekamy się Twojej autorskiej płyty?

- Oczywiście. Cały czas pracuję nad własnym repertuarem, jednak muszę go jeszcze uzupełnić.

- Studiujesz prawo. Jak udaje Ci się łączyć studiowanie z karierą muzyczną?

- Czas wolny poświęcam na śpiewanie. Na inne przyjemności pozostaje mi bardzo niewiele czasu. Jednak chcę się dalej realizować i spełniać swoje marzenia.

- W pewnym momencie będziesz musiała wybrać prawo czy muzykę? To będzie ciężki wybór?

- Nie jest to kwestia wyboru. Muzyka to moje zainteresowanie, zaś na prawo patrzę w kontekście zawodu. Od niedługo do piątku będę pracować, a w weekend oddawać się swojej pasji.

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 13.12. DO 24.12.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Pierogi z kapustą i grzybami, ruskie 450g
AVIKO
1kg 8,87



3⁹⁹

Uszka z kapustą i grzybami 400g
BIELESZ
1kg 7,48



2⁹⁹

Łowicz Żurawina i Borówka
do mięs i serów 230g AGROS-NOVA
1kg 20,39



4⁶⁹

Tuńczyk салатowy w wodzie i w oleju 185g
Laguna KING OSCAR
1kg 21,57



3⁹⁹

Lody koktajlowe 400ml 2 smaki
KORAL
1L 9,98



3⁹⁹

Krakus Barszcz czerwony 1500ml
AGROS-NOVA
1L 2,66



3⁹⁹

Napój Garden 2L 3 smaki
AGROS-NOVA
1L 1,50



2⁹⁹

Filety z makreli 170g w sosie
pomidorowym 4 smaki
KING OSCAR
1kg 23,47



3⁹⁹

Zupa grzybowa Hortex 450g
POLSKI OGRÓD
1kg 14,87



6⁶⁹

Włoszczyzna paski Hortex 450g
POLSKI OGRÓD
1kg 6,64



2⁹⁹

Matjas filety śledziowe w oleju 220g
LISNER
1kg 20,41



4⁴⁹

Filety Wiejskie śledziowe w oleju 600g
LISNER
1kg 13,32



7⁹⁹

Łosoś norweski kawalki 500g Seafood4You
LIMITO
1kg 41,98



21⁹⁹

Dorsz bałtycki filet ze skórą 500g Seafood4You
LIMITO
1kg 31,58



15⁷⁹

Filety śledziowe solone a'la Matjas 800g/400g
SEKO
1kg 16,23



6⁴⁹

Dorszowata ryba po grecku 500g
SEKO
1kg 12,98



6⁴⁹

Łosoś norweski medalion 100g Seafood4You
LIMITO
1kg 32,50



3²⁵

Łosoś wędzony plastry 100g Seafood4You
LIMITO
1kg 59,90



5⁹⁹

Herbata Loyd Tea Piramidka owocowa
20tor 4 smaki
MOKATE



3⁸⁹

Cappuccino 110g różne rodzaje
MOKATE
1kg 27,18



2⁹⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.



I

Centrum Meblowe i Wyposażenia Wnętrza Trójmiasta **TOP SHOPPING**

Gdańsk, ul. Grunwaldzka 211
zaprasza
od poniedziałku do soboty w godz. 10 - 20
oraz w niedziele od 10 do 16

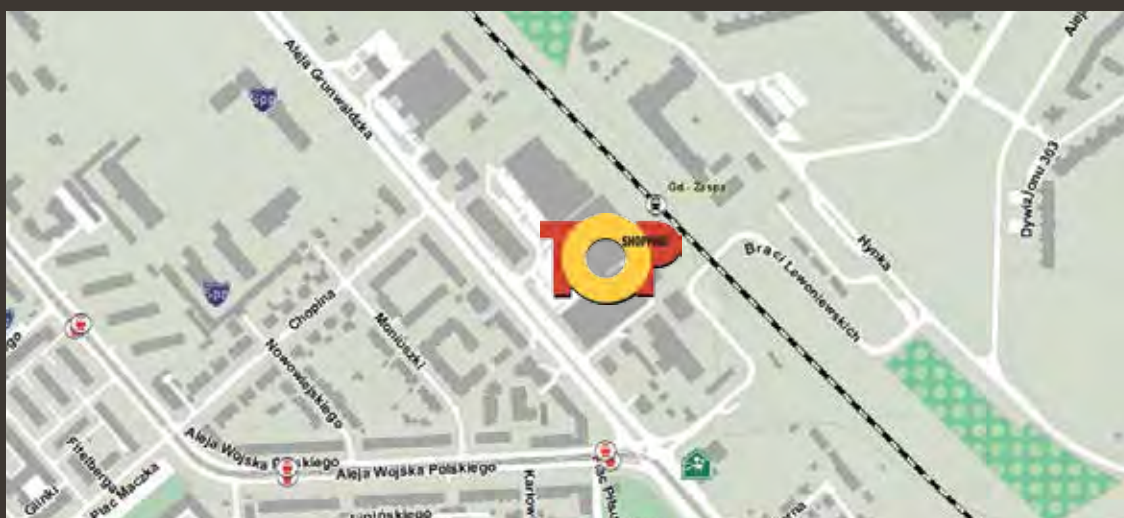


CENTRUM HANDLOWE
TOPSHOPPING Gdańsk

Zapraszamy w godzinach:
PON - SOB: 10:00-20:00
NIEDZIELA: 10:00-16:00

GSP: 54023'20"N, 18035'24"E

ul. Grunwaldzka 211
Gdańsk 80-266
tel.: 58 506 59 00, pn-pt g. 8-16
fax: 58 341 05 76



Abra
sklepy meblowe

**najniższe ceny
LUBIĘ TO!**

100 zł W PREZENCIE



za każdy 1000 zł wydany w sklepach meblowych ABRA otrzymasz 100 zł w postaci karty rabatowej na dalsze zakupy. Promocja trwa od 16 do 23.12.

livingroom
It's my life www.livingroom.eu

50% TANIEJ

NA WYBRANE MEBLE Z EKSPOZYCJI

Niniejszy plakat nie jest ofertą w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego i jest publikowany jedynie w celach informacyjnych. Więcej informacji na temat promocji udzieli Państwu nasi doradcy w Salonach Livingroom.

Sklep Witeks

Kolekcyjny model
samochodowy
160zł



Wazony
**cena od 143zł
do 166zł**



HEST

Producent mebli tapicerowanych



W asortymencie: Meble tapicerowane, Sypialnie, Stoły, Ławy, Krzesła, Saloniki, Biurka, Stoliki i Konsole. Wykonujemy meble do Kawiarni, Barów, Restauracji. Możliwość modyfikacji wymiarów i kolorów mebli. Posiadamy bogaty wybór tkanin oraz skór naturalnych.

tel. 58 680 03 07
kom. 607 587 107
www.meblehest.pl



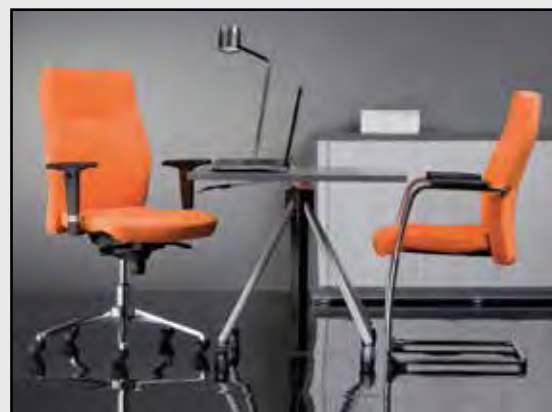
ZADBAJ JUŻ DZIŚ
O SWÓJ **KRĘGOSŁUP**
kup
materac rehabilitacyjny

RABAT 5%



MATERACE I PODUSZKI
REHABILITACYJNE

Top Shopping Gdańsk Al. Grunwaldzka 211, I piętro tel. 725 509 799, salon@hever.pl,
www.hever.pl



**Ekspozycja i
sprzedaż Krzesła
biurowe już od 160
zł**

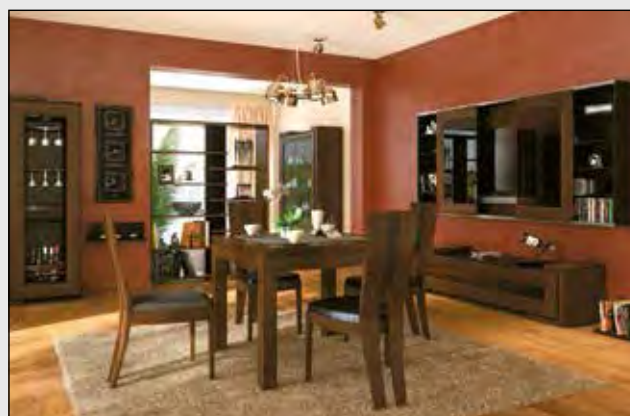
GABINET MANAGERA Biurka
wyprzedaż - od 280,-



**Meble
dostępne
w 3 dni**

**MEBLE
ABC**

Corino Jadalnia



Corino Jadalnia



Corino Salon



Corino Sypialnia






**ZAWSZE
DOBRE
CENY**

**ZESTAW
3999 zł**

ZESTAW BARCELONA RELAKS
SOFA Z FUNKCJĄ RELAKS +2 FOTELE RELAKS
W WYBRANYCH MATERIAŁACH



TOP SHOPPING I PIĘTRO

PLANETA KUCHNI



**PODAJ NAM SWOJĄ CENĘ
a my zrobimy meble
dla Ciebie**

raty 0%

raty 0%

CENTRUM HANDLOWE TOP SHOPPING (piętro)
Gdańsk ul. Grunwaldzka 211
☎ 881 648 370

planetakuchni@wp.pl



www.planetakuchni.com.pl

R DESIGN
ESTO

Narożnik POKER

**RATY
0%**

SALE



~~2.820;~~
2.200 zł

*** Promocja dotyczy określonej kolorystyki tkanin

TOP Shopping
ul. Grunwaldzka 211
na 1 piętrze Gdańsk
kom. 607 519 476

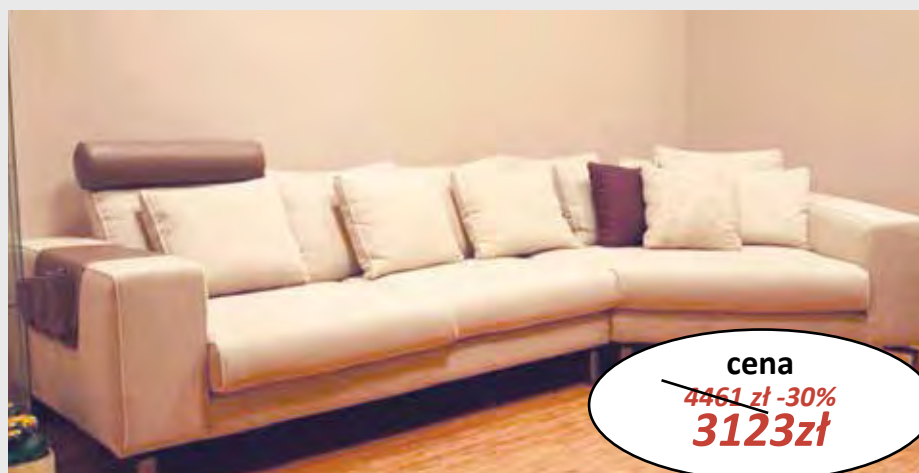
- otwierany barek
- pojemnik na pościel
- miejsce na kufel (napoje)
- zagłówek

3D studio
www.sofa.net.pl



cena
~~7022 zł -30%~~
4915zł

sofa modułowa Coffee wykonana ze skóry naturalnej.
Wymiary: 270 x 151 x 83 cm (sz. x gł. x wys.)



cena
~~4461 zł -30%~~
3123zł

sofa modułowa Blues wykonana w naturalnej tkaninie.
Wymiary: 347 x 101 x 80 cm (sz. x gł. x wys.)

KUCHNIE
meblobuk



SWALEN
SWARZĘDZ



NOWOCZESNE i stylowe
DEKORACJE OKIEN

Ekskluzywne tkaniny i tapety. 5 % rabatu na tapety do 30.12.2013.

Zapraszamy do salonu.



 **MKDESIGN**



meble kuchenne

na wymiar już w 9 dni
z kolekcji *Express*



STOL-KOS
studiomeblowe



32%
do TANIEJ

Oferta promocyjna ważna od 4.12 do 24.12.2013

BLACK RED WHITE

www.brw.com.pl

**Oszczędzaj
i urządź tak,
jak chcesz!**



4. Szafka RTV2S ~~339,-~~
299,-
Oszczędzasz 40,-

System **KASPIAN**
kolor: wenge

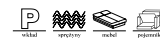
1. Polka POL100 79,-
2. Szafka KOM4D 999,- 349,-
3. Witryna wisząca SFW1W140 299,-
5. Komoda KOM4S 999,- 349,-



Narożnik **TIME LUX 2DL URC** ~~1599,-~~
1199,-
Oszczędzasz 400,-

W promocji tkaniny:
A1628 / M2001G

pow. spania: 135x210 cm
wys./szer./gl.: 92/241/151 cm



80-266 Gdańsk, al. Grunwaldzka 211, C.H. Top Shopping, tel. 58 760 54 16, e-mail: s11c.salon@m-brw.com.pl
godz. otwarcia: poniedziałek - sobota 10-20, niedziela 10-16

OFERTA KWARTALNA

PAŹDZIERNIK
-GRUDZIEŃ

Flügger wiadro
malarskie
z pokrywką, 25 cm

~~24,99 zł~~
18,45 zł

AN208



Flügger Easy filler
lekka szpachlówka,
1L

~~43,00 zł~~
26,70 zł

E2010C



Flügger watek
do szpachlowania,
25 cm

19,90 zł

38011



NOWOŚĆ



Flügger drążek
teleskopowy
200 cm

~~30,00 zł~~
24,20 zł

Flügger taśma
papierowa do
łączenia płyt g-k,
50 x 76 mm
przy zakupie 3 szt.

~~24,99 zł~~
8,84 zł/szt.

20111



Flügger farby
flugger.pl





www.aldimeble.pl

PAULA 02
szafa 2-drzwiowa

NOWOŚĆ!!!

Wymiary:
szerokość: 179 cm
wysokość: 240 cm
głębokość: 66 cm
Wykonanie:
korpus: dąb sonoma
fronty: dąb sonoma

Szafa Paula
~~cena 1599~~
1555zł

Szafy Paula mają niezwykle funkcjonalne wnętrza pełne półek, przegródek oraz wyposażone w szeroki drążek do wieszania rzeczy długich oraz dodatkowy drążek do wieszania rzeczy krótszych. Mogą Państwo z powodzeniem stosować je zamiast kilkakrotnie droższych szaf robionych na wymiar. Są niezwykle **WYSOKIE**. Wysokość 2,4 m to prawie pod sufit i są jednymi z najwyższych szaf na rynku.



Wersalka Jaś
619zł

Wymiary: szerokość: 195 cm; wysokość: 85 cm; głębokość: 90 cm;
powierzchnia spania: 118/195 cm
Wykonanie: różne tkaniny
Wygodna funkcjonalna wersalka na sprężynach typu bonell.

Tel. 58 760 54 93



LENA
Producent Mebli
www.lenatubowo.pl

Zestaw „Nexus” dostępny na zamówienie w dowolnym materiale obiciowym i wymiarach.



Zestaw „NEXUS”
w okleinie orzech amerykański - 20% rabatu na zamówienie



CAYA
DESIGN

VICTORY
mebel
meble na wymiar

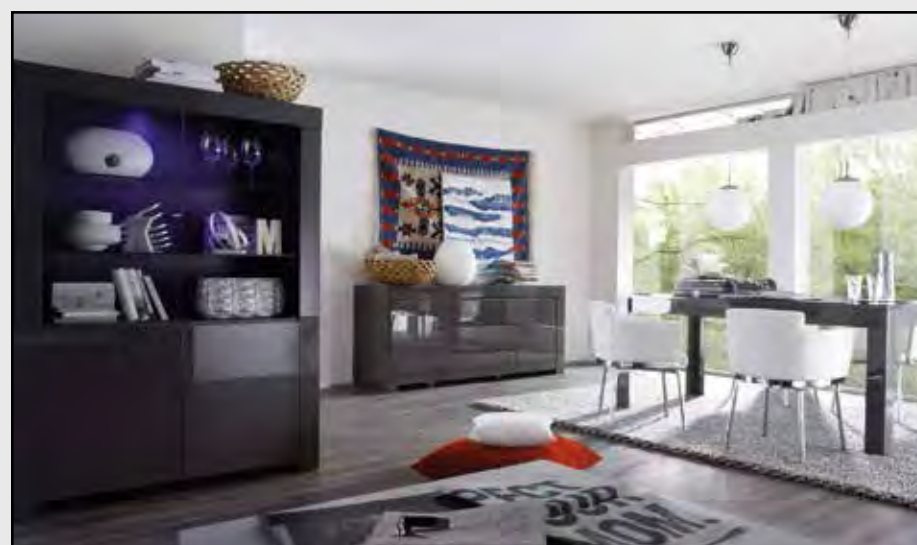
**Salon mieści się
na parterze**

Raty 0%

na 10, 20, 30 miesięcy
lub

Na wszystkie kolekcje
mebli z oferty salonu
do 30.12.2013
rabat 10%

Tel. 696 414 720
mail: victorymebel@wp.pl
www.victorymebel.manifo.com

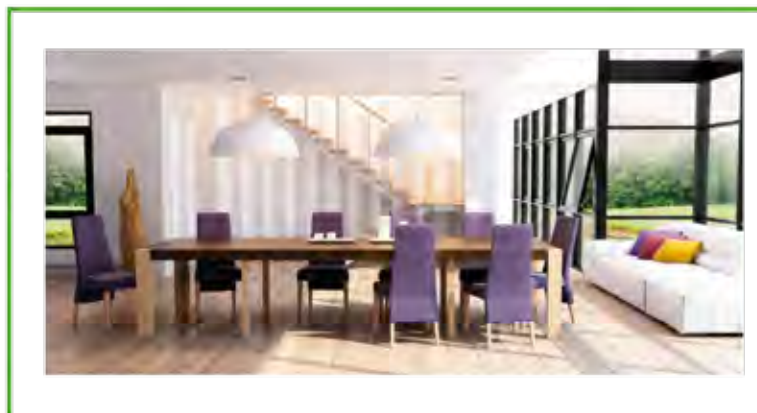




EKOline



tylko teraz



10 % rabatu

na wszystkie meble tapicerowane
Promocja ważna w dniach 14.12.2013 do 31.12.2013

rabat do 50%

na komplety ekspozycyjne
Oferta ważna do wyczerpania zapasów.

GDAŃSK, TOP SHOPPING Salon Meblowy Eko Line ul. Grunwaldzka 211 tel. (58) 760 54 15 gdansk@ekoline.pl

Regulaminy dostępne w salonie.

www.ekoline.pl

MEBLE
WYPOCZYNKI

VINOTTI

MATERACE
DYWANY

LIKWIDACJA

WSZYSTKO -25% WSZYSTKO

20.12 - 03.01

WSZYSTKO

*szczegóły w salonie

WWW.VINOTTI.EU; E-MAIL: VINOTTIGDANSK@VINOTTI.EU
TEL. 58 344 30 00



ŁÓŻKO *by* Meble **VOX**

**POZNAJ MEBLE
4 YOU BY VOX**

**SPRAWDŹ
NOWOŚĆ >**

topmaterace24™
...komfort o jakim nie śniłeś



**MATERACE
ŁÓŻKA
STELAŻE
PODUSZKI**

www.topmaterace24.pl





6plus
dekoracje okienne

**DEKORACJE OKIENNE
na parterze**



**ZIMOWA PROMOCJA!!!
-10%
na rolety techniczne**



www.6plus.gda.pl

MATERACE
studio *B*

Nowy salon materacy i łóżek
Wysoka jakość materiałów i wykonania
Ceny producenta
Szybka i bezpłatna dostawa
I piętro
www.marago.com.pl





RAD-POL
MEBLE STYLowe

www.rad-pol.com.pl



na wybrane meble
do końca roku
rabaty
-30 % i -20 %



meble stylowe • żyrandole kryształowe • zegary stylizowane

salongdansk@rad-pol.com.pl tel 58 760 70 02 668 016 978

mojelampy.com



SUPER CENY PROMOCJE WYPRZEDAŻE
SALON W CENTRUM TOP SHOPPING (PARTER)



Selene

materace



Ergonomiczna poduszka Tulip



Koc Pique marki Dormisette

Nowa kolekcja łóżek kontynentalnych



Eurodom
PODŁOGI • DYWANY

www.eurodom.com.pl

**MARKOWE
PODŁOGI
I DYWANY**

Ponad **300** podłóg
i **1000** dywanów
najlepszych producentów europejskich.

EURODOM Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 211, tel.: 520 33 70



Po dokonaniu zakupu w Centrum Meblowym zapewniamy obsługę w pełnym zakresie;

- dostawa , wniesienie mebli i towaru do klienta w super cenie
 - **montaże mebli i demontaże starych**
 - utylizacje starych mebli i sprzętów AGD
 - zmiana aranżacji przy zakupie nowych mebli w centrach Top Shopping
- zapraszamy do skorzystania z oferty nasi pracownicy są do Państwa dyspozycji



VERSO

komfortowe meble



Creativo; (od łac. creatus czyli twórczy) Zestaw mebli adresowanych do ludzi odważnych i ambitnych, oczekujących od przedmiotów wypełniających ich strefę życia czegoś więcej niż tylko minimalnej funkcjonalności. Creativo to program utrzymany w duchu współczesnego designu, obiektów prostych i niejako skrojonych na miarę. Współczesne geometryczne horyzontalne bryły wykończone na wysoki połysk w odważnych zdecydowanych kolorach ujarzmione zostały przez naturalne wybarwienia drewna tworzącego rodzaj klamry. Duży nacisk w procesie projektowania położony został na aspekt formy jak i funkcji co pozwoliło osiągnąć program charakteryzujący się z jednej strony odważnymi decyzjami w formie jak niepowtarzalny regał, oraz nowatorskimi rozwiązaniami funkcjonalnymi jak choćby nowa koncepcja szafki RTV połączonej z regałem. Przede wszystkim ma być funkcjonalna, nie ma przeszkadzać w życiu, a raczej ma być cichym towarzyszem życia użytkownika. Ma być przyjacielem, któremu powierzymy najskrytsze sekrety w odmetach szuflad i szaf, z którym będziemy dobrze się bawić tak przy książce jak i przy oglądaniu meczu. Creativo ma być wizytówką użytkownika, świadomego znaczenia designu w życiu codziennym, który pragnie być otaczany przez przedmioty nietuzinkowe, dające satysfakcję z obcowania z nimi. Program Creativo obok swoich niezaprzeczalnych walorów funkcjonalnych i estetycznych nie byłby tak atrakcyjny gdyby nie szła za tym równie wysoka jakość wykonania. Wszystkie elementy zestawu są wykonane na najwyższym poziomie technologicznym i materiałowym, w trosce o to aby satysfakcja użytkownika była jak największa.



Nie tylko minimalizm i estetyczne walory przyświecały nam podczas pracy nad programem Plaza, ale szczególne doznania wypoczynku i funkcjonalności. Narożnik Plaza znakomicie spełnia wszelką rolę przez całą dobę.

Za nim stanie się „sypialnią”, jest wygodnym i praktycznym miejscem wypoczynku.

Czystość formy i funkcjonalność decyduje o eleganckim i oryginalnym charakterze tego modelu. Projekt powstał dla tych Państwa, którzy nie oczekują od mebla drapieżności, zobowiązującej formy lecz delikatnie zmyślnej linii.

Plaza to nowość, która spełni Wasze marzenia.



SPORT W SZKOLE

z Energa

Rewelacyjna debiutantka



Weronika Zmarzła, debiutująca w zawodach ENERGA ATHLETIC CUP była rewalacją pierwszych zawodów sezonu halowego. Gdynianka zaliczyła debiut jak marzenie, wygrywając rywalizację w dwóch konkurencjach, w tym jedną poza konkursem. Najmłodszy lekkoatleci z ośmiu pomorskich ośrodków zmagani pod dachem Gdyńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zainaugurowali sezon halowy.

Zawodnicy z ośmiu ośrodków ENERGA ATHLETIC CUP - Karsina, Kaliskiej, Kolbudy, Pinczyna, Osiecznej - Szlachty, Lubichowa, Gdyni i Sopotu - rywalizowali w 20 konkurencjach w dwóch kategoriach wiekowych: szkół podstawowych (klasy IV-VI) i gimnazjów (I-III). Wyniki dzieci z sopockich szkół liczono do klasyfikacji Sopockiej Ligi Lekkoatletycznej.

Tym razem najciekawsze rzeczy działy się w biegach sprinterskich. Wśród dziewcząt w wieku gimnazjalnym niezmiennie zażartą walkę o triumf toczą Emilia Kusi (Sopot) i Julia Okuń (Gdynia). Nie inaczej było i tym razem. Obie w biegu na 50 m wpadły na metę niemal równocześnie i gdyby w hali znajdowała się fotokomórka - to ona rozstrzygałaby o zwycięstwie. Ostatecznie obu zmierzono czas 6,8 sekundy i obie zajęły ex aequo pierwsze miejsce. Najważniejsze, że obie dystans pokonały najszybciej w swojej przygodzie z "królową sportu".

W kategorii szkół podstawowych najszybciej, uzyskując wynik 7,0 sekundy finiszowała Weronika Zmarzła. Rezultat wielce obiecujący zważywszy, że dla 12-letniej gdynianki był to pierwszy start w zawodach z cyklu ENERGA ATHLETIC CUP!

- Weronikę wypatrzyłem podczas zawodów szkolnych w Gdyni i zaprosiłem na trening do Sopotu. Widać, że drzemie w niej potencjał, ale poczekajmy z zachwytemi - stwierdził Paweł Andrzejczak, trener - koordynator programu szkolenia młodzieży.

Zmarzła zanotowała prawdziwe "wejście smoka". Oprócz występu w sprincie, wzięła również udział w konkursie skoku w dal, gdzie osiągnęła najlepszy rezultat wśród wszystkich

zawodniczek, gimnazjalistek nie wyłączając! Wynik 4,28 m dałby jej wygraną, gdyby nie fakt, że startowała poza konkursem. Regulamin ENERGA ATHLETIC CUP pozwala na uczestnictwo tylko w jednej konkurencji, a w przypadku Weroniki był to sprint.

Równie ciekawe rozstrzygnięcia przyniosły sprinty chłopców w kategorii gimnazjów. W czasie 6,0 zwyciężył Mateusz Słowik (Kolbudy) wyprzedzając o 0,1 sekundy Seweryna Bielanga (Pinczyn). Dla obydwu to najlepsze wyniki w rywalizacji na 50 metrów.

Wartościowe wyniki osiągnęli również miotacze. Pchnięcie 3-kilogramową piłką lekarską w rywalizacji gimnazjalistek wygrała, Karolina Urban (Osieczna - Szlachta) - 11,03 m. Czołowa w kraju wśród młodziczek kulomiotka okazała się zdecydowanie lepsza od wicemistrzyni Polski w rzucie dyskiem, Izabeli Mularczyk (Sopot) - 9,82 m.

Wśród chłopców (piłka ważyła 5 kg) zwyciężył bezkonkurencyjny faworyt Kordian Pstrong (Karsin) - 12,22 m, ale drugie miejsce z nadspodziewanie dobrym rezultatem zajął Tomasz Szczepański (Kaliska) - 11,17 m.

Następne zawody cyklu - w formule gier i zabaw - odbędą się 18 stycznia w Lubichowie.

fot. energaathleticcup.pl



Wyniki

Dziewczęta

Szkoła podstawowa

bieg na 50 m

1. Weronika Zmarzła - Sopot - 7,0 s
2. Sandra Brzoskowska - Karsin - 7,2 s
3. Barbara Grzybek - Sopot - 7,6 s

bieg na 600 m

1. Alicja Stój - Sopot - 2:00,2 min
2. Agata Felińska - Kaliska - 2:08,5 min.
3. Oliwia Werra - Sopot - 2:12,4 min.

skok w dal

1. Dominika Mierzejewska - Osieczna-Szlachta - 3,92 m
2. Barbara Sadkowska - Sopot - 3,72 m
3. Jolanta Rowińska - Kolbudy - 3,70 m

pchnięcie piłką lekarską 2 kg

1. Weronika Koprowska - Pinczyn - 9,79 m
2. Paulina Śmiełowska - Osieczna-Szlachta - 9,27 m
3. Paulina Giese - Sopot - 8,66 m

skok wzwyż

1. Agata Zabrocka - Osieczna-Szlachta - 1,25 m
2. Oliwia Pedrycz - Sopot - 1,20 m
3. Marcelina Brzezińska - Karsin - 1,10 m

Gimnazjum

bieg na 50 m

1. Emilia Kusi - Sopot - 6,8 s
1. Julia Okuń - Gdynia - 6,8 s
3. Sandra Kurszewska - 7,1 s

bieg na 600 m

1. Laura Stolarczyk - Sopot - 1:52,3 min.
2. Justyna Guzińska - Pinczyn - 1:55,4 min.
3. Karolina Młot - Sopot - 1:59,9 min.

skok w dal

1. Zuzanna Czaja - Osieczna-Szlachta - 4,18 m
2. Wiktoria Domian - Lubichowo - 4,13 m
3. Klaudia Gdaniec - Lubichowo - 4,10 m

pchnięcie piłką lekarską 3 kg

1. Karolina Urban - Osieczna - Szlachta - 11,03 m
2. Izabela Mularczyk - Sopot - 9,82 m
3. Klaudia Suchocka - Gdynia - 9,46 m

skok wzwyż

1. Ania Zajączkowska - Gdynia - 1,50 m
2. Natalia Celej - Sopot - 1,45 m
3. Weronika Kalisz - Osieczna-Szlachta - 1,30 m

Chłopcy

Szkoła podstawowa

bieg 50 m

1. Tomasz Glaza - Osieczna-Szlachta - 6,9 s
2. Konrad Paczyński - Sopot - 7,1 s
3. Konrad Pilichowski - Sopot - 7,3 s

bieg 1000 m

1. Marcin Lubodzki - Sopot - 3:36,8 min.
2. Łukasz Wrzesiński - Karsin - 3:39,8 min.
3. Przemysław Michalski - Sopot - 3:43,3 min.

skok w dal

1. Daniel Chrapkowski - Karsin - 4,68 m
2. Paweł Czapiewski - Karsin - 3,88 m
3. Michał Pugacewicz - Kolbudy - 3,82 m

pchnięcie piłką lekarską

1. Mikołaj Dubiel - Osieczna- Szlachta - 9,79 m
2. Patryk Kuczmieński - Osieczna- Szlachta - 9,62 m
3. Jakub Kiedrowicz - Karsin - 6,38 m

skok wzwyż

1. Konrad Paczyński - Sopot - 1,45m
2. Kamil Kłosowski - Osieczna- Szlachta - 1,25m

Gimnazjum

bieg na 50 m

1. Mateusz Słowik - Kolbudy - 6,0 s
2. Seweryn Bielang - Pinczyn - 6,1 s
3. Filip Dobosz - Osieczna- Szlachta - 6,3 s

bieg na 1000 m

1. Dominik Porazik - Pinczyn - 3:08,9 min.
2. Michał Stosik - Osieczna-Szlachta - 3:12,1 min.
3. Tomasz Kukawka - Kolbudy - 3:13,0 min.

skok w dal

1. Marcin Drawing - Kolbudy - 5,07 m
2. Adrian Walkusz - Pinczyn - 4,89 m
3. Paweł Kordecki - Osieczna - 4,83 m

pchnięcie piłką lekarską

1. Kordian Pstrong - Karsin - 12,22 m
2. Tomasz Szczepański - Kaliska - 11,17 m
3. Tomasz Kleinschmidt - Kolbudy - 9,79 m

skok wzwyż

1. Michał Kozłowski - Osieczna- Szlachta - 1,70 m
2. Dawid Noga - Lubichowo - 1,60 m
3. Wiktor Karp - Kolbudy - 1,60 m



Na 99 procent nie będziemy spadkowiczem

Rozmowa z Arturem Mroczką, żuźlowcem Wybrzeża

- Dość długo gdańscy kibice musieli czekać na podpisanie przez ciebie kontraktu z Wybrzeżem. Znajac sytuację gdańskiego klubu nie miałeś obaw przedłużając umowę z gdańskim klubem?

- Nie było obaw. Wiedziałem jak jest sytuacja w gdańskim klubie. Podpisaliśmy umowy odnośnie spłaty zadłużenia. Wierzę, że wszystko będzie dobrze. Można powiedzieć, że działamy w oparciu o wzajemne zaufanie. Przed tym sezonem działacze zaufali mi. Teraz ja zaufałem im. Tak to powinno działać. Tylko na zaufaniu można coś zbudować.

- W Gdańsku nikt nie ukrywał, że sytuacja klubu jest trudna.

- I to jest dobra postawa. Wszyscy wiemy jak jest nikt niczego nie ukrywa. Nie jesteśmy zwodzeni. Gramy ze sobą w otwarte karty. Tak jest w klubie i w drużynie. W ten sposób można coś zbudować i coś osiągnąć.

- Wróćmy do minionego sezonu. Możesz go uznać za udany.

- Powiedziałbym, że to był mój najlepszy sezon w ka-

rierze pod względem występów ligowych. Uzyskałem najwyższą średnią biegową. Po dwóch latach gdy mniej jeździłem na polskich torach pokazałem, że potrafię jechać. Na pewno duży wpływ na to miał fakt, że regularnie startowałem. Złapałem odpowiedni rytm i utrzymałem go do końca sezonu. W przyszłym sezonie postaram się pojechać jak najlepiej.

- Podsumowanie tego udanego sezonu był awans do finału indywidualnych mistrzostw Polski.

- Finał mi nie wyszedł, ale pokazałem, że mogę do niego awansować. To był start z najlepszymi zawodnikami w Polsce i wyciągnę z niego wnioski. Wiem jakie popełniłem błędy. Po raz pierwszy od nie wiem jak dawna zrobiłem taśmę. Tak bardzo starałem się wygrać (śmiech). Postaram się awansować do finału w przyszłym roku.

- Przez kibiców, media i fachowców skazywani jesteście na spadek.

- Wszyscy opierają się na



tym co było, a to moim zdaniem błąd. Nie można się sugerować tym jak zawodnicy jeździli w minionym sezonie, albo wcześniej. Gdańsk jak spadał dwa lata temu też miał słaby skład. Gdańska dru-

żyna miała milion kontuzji, niektórzy zawodnicy mieli słabszy sezon, ale o spadku zadecydowały małe punkty w dwumeczu z Wrocławiem. Wszystko rozstrzygnie się na torze. Ja mogę powiedzieć,

że 99 procent nie spadniemy. Mam młody skład, który jest głodny sukcesów. Żaden z nas nie posmakował jeszcze trzydziestki. Jesteśmy pełni werwy. Ja, Thomas, Fredrik, Leon jesteśmy zawodnikami, którzy nie pokazali jeszcze pełni swoich możliwości. Jestem przekonany, że nawet jak nie osiągniemy wyniku to będziemy walczyć i wszyscy będą mówić "Tego się po nich nie spodziewaliśmy". Gdańsk to jest fajny, da się na nim powalczyć.

- Gdańskich kibiców podbiłeś swoją walecznością na torze.

- Kiedyś mówiono, że nie walczę. Ja krótko jeżdżę na żuźlu, tylko siedem lat. Cały czas się uczę. Mam jeszcze sporo do nauki. Jak się nauczę to pokażę, że mogę skutecznie walczyć też w ekstraklasie.

- Miałeś dowody sympatii od gdańskich kibiców?

- Można było to odczuć po meczach gdy szliśmy im podziękować. Skandowali wówczas moje imię. Najbardziej odczułem to podczas meczu w Grudziądzu. To było trudne spotkanie ze względów psychologicznych. Gdańscy kibice dali mi wówczas duże

wsparcie skandując moje imię.

Jesteś zawodnikiem, który nie boi się mówić tego co myśli i to co w sercu to na języku.

Taki już jestem. Nie będę udawał kogoś innego. Jak coś myślę to to mówię.

- Święta Bożego Narodzenia to dla żuźlowców szczególnie święta, bo może je spędzić z rodziną. W Wielkanoc zazwyczaj macie zawody. Jak ty spędzisz święta?

- To prawda, że Boże Narodzenie to dla nas szczególnie święta. Możemy je spędzić z rodziną. Dla mnie to będą wyjątkowe święta. 31 października urodził mi się syn. W tym roku dostałem już tyle prezentów, że o nic Miłkołaja nie prosilem. Miałem udany sezon, urodził mi się synus – więcej do szczęścia nie potrzebuję. Akurat jak rozmawiamy wyruszyłem po choinkę. Jeśli chodzi o przygotowania to jak coś trzeba pomóc to pomagam, ale generalnie uważam, że dziewczyny powinny przygotowywać, a chłopacy jeść.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

Fot. Sławomir Żylak



ZIMOWA OFERTA OPLA

ZOSTAŃ ZIMOODPORNY.

Zima nie musi być groźna, jeśli odpowiednio się do niej przygotujesz.

Opel Astra już za
13 500 zł
w kredycie 4 x 25%

Komplet kół zimowych za
999 zł

www.opel.pl

Opel Kredyt

Zużycie paliwa oraz emisja CO₂: Astra 1.4 – 6.3 l/100 km, CO₂ – 147 g/km (wg dyrektywy 80/1268/ECC, 2004/3/EC, cykl mieszany). Samochody widoczne na zdjęciu mogą zawierać wyposażenie dostępne za dopłatą. Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu dostępne są pod adresem internetowym www.opel.pl



Wir leben Autos.

GDAŃSK OSOWA
ul. Odyseusza 20
tel. 585 525 525

serwis **Haller**
www.serwishaller.pl

GDYNIA CISOWA
ul. Morska 209A
tel. 586 673 888